Nr. 232. We Lwowie Wtorek dnia 21. Sierpnia 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46)
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów d jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Walka między Czechami.

Lwów 20. lipca.

Z pewnością nam za złe nie wezmą nasi pobratymcy nad modrą Wełtawą, że zajmujemy się tak często ich wewnętrzemi sprawami i sporami domowemi. Czynimy to, bo na to zasługują, bo mamy nadzieję, że z nich możemy skorzystać, bo mogą często być dla nas pouczającemi, jak się właściwie chodzić powinno około swoich spraw narodowych i politycznych. Między staroczechami a młodoczechami wre walka zacięta, tak zacięta, że nawet doprowadziła do rozbicia dawnego klubu czeskiego na dwa obozy. Z polecenia większości klubu rozwiązał przewodniczący, dr. Władysław Rieger, dawny klub czeski, tworząc na podstawie zaostrzonych przepisów regulaminowych nowy klub czeski o bardziej jednolitych żywiołach, bo złożony teraz z samych staroczechów. Młodoczesi utworzyli samoistny związek. Rzecz jasna, że od tego czasu walka się jeszcze bardziej zaogniła, tak, że wykracza nawet często po za formy kurtoazji politycznej. Ze strony bowiem jednej i drugiej padają nieraz zarzuty tak dosadne, ale też niemniej często tak nieuzasadnione, że zdawaćby się mogło, iż strony walczące są w istocie dla siebie największymi wrogami politycznymi i narodowymi, że zapomina się nieraz, iż młodzi i starzy jeden, jedyny mają tylko na oku cel polityczny i narodowy. Tymczasem o tem ani na chwilę nie wolno zapomnieć. Owszem, okoliczność tę trzeba zawsze mieć przed oczyma, jeżeli się chce należycie zrozumieć i sprawiedliwie ocenić walkę między starymi a młodymi Czechami.

Podczas tegorocznych feryj parlamentarnych walka szczególny i gorący przybrała charakter. Posłowie czescy bez różnicy, młodzi i starzy, skorzystali z wolnego czasu i przybyli do swoich wyborców, by im zdać relację ze swych czynności parlamentarnych. W Czechach istnieje bowiem taki zwyczaj — u nas bardzo mało znany — że gdy się sesja Rady państwa skończy, posłowie nie używają całego wczasu ferjalnego do wypoczynku, ale pamiętają także o tych, którym swoje zawdzięczają mandaty, przybywają do nich i opowiadają im, co się też tam we Wiedniu zrobiło przez czas kampanji parlamentarnej dla narodu, ile się dlań uzyskało, albo też, ile się straciło. Zwyczaj to bardzo ładny. Wiemy o tem — ale nie z własnego doświadczenia. *A propos* tego zwyczaju. Czy nie wartoby go i u nas zaaklimatyzować. Możeby się przecież na naszym nieurodzajnym zresztą gruncie przyjął! Ale wracajmy do rzeczy. Otóż powiedzieliśmy, że z okazji odbytych sejmików relacyjnych walka między obydwoma stronnictwami politycznemi narodu czeskiego ostrzejszy przybrała charakter. A gdy jeszcze do tego przybył cały szereg zgromadzeń wyborczych, spowodowanych odbyć się mającemi wyborami uzupełniającemi do Rady państwa — toż nic dziwnego, że dla obu stron nadarzyła się sposobność — może nawet wcale upragniona — do ponownego starcia i zmierzenia sił. Z obu stron zmobilizowano wszystkie siły zbrojne, wyprowadzono na pole walki wszystkie zasoby wojenne, wytoczono działa najcięższego kalibru, nie wzgardzono drobnym ale gęstym ogniem karabinowym i rozpoczęto walkę na dobre. Dotychczas bój jeszcze nie ukończony. W ciągu tego miesiąca przyjdzie do walki rozstrzygającej — przy uzupełniających wyborach, ale mimo to można już teraz obliczyć jej szanse i z matematyczną dokładnością odpowiedzieć na pytanie, która strona będzie zwycięską. Nam się zdaje, a raczej jesteśmy pewni, że tym razem będzie zwycięstwo po stronie — narodu czeskiego. Zdarza się to wprawdzie dość często, że gdy dwaj się kłócą, trzeci odnosi korzyść. I tutaj więc gotowa się ta reguła sprawdzić, że z walki między staroczechami a młodoczechami — trzeci wyjdzie zwycięzcą — tylko, że na szczęście obu stron spierających się tym zwycięskim trzecim będzie naród czeski.

W takim rezultacie walki nie ma właściwie nic nadzwyczajnego. Trzeba się tylko przypatrzyć sposobowi, w jaki ją prowadzą, a łatwo będzie zrozumieć, że ona nie inny, tylko taki może mieć koniec. Młodoczesi biją w wielki dzwon opozycyjny i wskazując na dotychczasową politykę jako bezowocną, wzywają naród czeski, by porzucił hrabiego Taaffego, by wybrał tylko takich reprezentantów, którzy stanowczą i zdeklarowaną utworzą przeciw gabinetowi hr. Taaffego opozycję. A cóż staroczesi odpowiadają na tę agitację? czy biorą w obronę hr. Taaffego i jego gabinet? Bynajmniej! I oni mu wyliczają błędy i grzechy, jakie ma na sumieniu w obec narodu czeskiego, i oni wskazują, ile jeszcze ma uczynić dla narodu, jeżeli nie chce, ażeby tenże poszedł w kierunku, wskazanym przez młodych. Tymczasem dla młodoczechów opozycja jako taka nie jest celem, tylko środkiem do celu, tak samo, jak dla staroczechów przyjaźń dla hr. Taaffego jest środkiem do tego samego celu. Pierwsi zwalczają gabinet dlatego, że za mało zrobił dla Czechów, dlatego, że oni więcej od „swojego“ gabinetu żądają, drudzy popierają go dlatego, że zrobił w każdym razie więcej, niż rządy poprzednie, dlatego, że wśród danych warunków jest to rząd dla nich względnie najlepszy.

Że tak a nie inaczej mają się rzeczy, łatwo się przekonać z ostatnich artykułów pism czeskich, i z przebiegu zgromadzeń wyborczych, jakie się teraz ciągle w Czechach odbywają. Poseł młodoczeski, dr. Engel, oświadczył najwyraźniej przed kilku dniami swoim wyborcom, że klub młodoczeski bynajmniej nie ma zamiaru występować wrogo przeciw klubowi staroczeskiemu. Jego zamiarem owszem poprzeć tenże klub w jego usiłowaniach przeciw rządowi. Łatwiej przecież będzie Czechom uzyskać od rządu koncesje, jeżeli mu będą wskazywali na wzrost żywiołów opozycyjnych w kraju. Czyż w obec takiej działalności politycznej i w obec takiego sposobu jej prowadzenia rezultat może jeszcze być wątpliwym? Młodoczesi, występując z całą energją — czasem nawet przesadną — przeciw staroczechom, ułatwiają ich akcję w obec rządu, tak, że w tej swojej walce między temi dwoma stronnictwami żadne z nich nie może ponieść szwanku, lecz którekolwiek z nich zwycięży, zawsze zwycięstwo będzie po stronie — narodu czeskiego.

Uzupełniające wybory do Sejmu.

P. Wojciech Biechoński przysłał do Redakcji *Czasu* następujące pismo:

Na podstawie paragrafu 19. ustawy prasowej proszę o zamieszczenie w najbliższym numerze *Czasu* następującego sprostowania: W numerze 187 *Czasu* z piątku dnia 17. sierpnia bież. roku pod tytułem: „Korespondencja *Czasu*, Jasło dnia 14go sierpnia — Zebranie przedwyborcze“ powiedziano:

„Kandydatem na posła do Sejmu krajowego ze strony komitetu przedwyborczego, zawiązanego z upoważnienia komitetu centralnego, był hrabia Mycielski Franciszek; kandydatem komitetu samozwańczego był pan Biechoński, dyrektor kasy z Gorlic“.

Ustęp ten prostuję w ten sposób, że ponieważ komitet przedwyborczy odbywał dnia 14. sierpnia bież. roku pierwsze swe posiedzenie celem ukonstytuowania się, przeto nie mógł hr. Mycielski być już kandydatem tegoż komitetu, a stał się nim dopiero po głosowaniu, które odbywało się na samym końcu posiedzenia, zaś ja niżej podpisany zgłosiłem pisemnie i osobiście swoją kandydaturę, a pismo moje w tym celu do prezesa komitetu p. Kotarskiego zostało na samym wstępie posiedzenia wszystkim obecnym przez sekretarza komitetu p dra Graczyńskiego odczytane. Nie żaden więc komitet samozwańczy, ale ja sam kandydaturę swoją postawiłem.

W ustępie czwartym tejże korespondencji powiedziano: „Pan Biechoński, kandydat komitetu samozwańczego przemówił w sposób zwykle praktykowany i oświadczył, że.... wreszcie jako dobry katolik będzie się starał usilnie o poprawienie religji“.

W przemówieniu mojem — ani w intencji, ani w słowach, nie wyraziłem wcale nic podobnego i nie użyłem bynajmniej wyrazu: „poprawienie religji“. Mówiłem atoli wyraźnie — że wzmocnienie wiary u naszego ludu i utrwalenie go w tej wierze — jest w obec dzisiejszych prądów pansławistycznych i pangermańskich pożądanem, bo wiara ta jest ściśle związaną z naszą narodowością.

Ks. kanonik Sroczyński nie zarzucał mi bynajmniej zamiaru „poprawiania religji“ ale twierdził ogólnie tylko, że lud nasz ani utrwalenia, ani wzmocnienia w wierze nie potrzebuje.

W ustępie ostatnim powiedziano:

„W ten sposób kandydat partji samozwańczej upadł przy głosowaniu, gdyż na 33 głosujących hr. Mycielski otrzymał 20 głosów, p. Biechoński 9, a p. Kotarski 4 głosy“ — prostuję w ten sposób, że według ogłoszenia rezultatu głosowania przez p. Kotarskiego — głosujących było 32, z tych hr. Mycielski otrzymał głosów 20, Biechoński 9, a p. Kotarski 3.

Z poważaniem *Wojciech Biechoński.*

Gorlice 17. sierpnia.

* * *

Z Rudek piszą do *Nowej Reformy*:

Dnia 12. sierpnia zebrał się komitet ściślejszy. Po dłuższej poufnej pogadance otworzył przewodniczący posiedzenie. Włościanin Józef Stubnicki, wójt z Ostrowu, postawił kandydaturę p. Albina Rayskiego, zaś dr. Jakliński hr. Karola Lanckorońskiego. Ostatnią poparł p. Adam Noel. Pan Albin Rayski oświadczył, że o mandat się nie starał i nie stara i przyjąłby go tylko w tym razie, gdyby wyborcy nikogo odpowiedniego możliwego do przeprowadzania nie znaleźli. W obec kandydatury hrab. Lanckorońskiego, którą uważa za odpowiednią i możliwą, prosi, by za nią głosowano.

Po dłuższej dyskusji przystąpiono do głosowania kartkami. Hrabia Lanckoroński otrzymał głosów 8 Poczem uchwaliło zgromadzenie, że solidarnie i energicznie popierać będzie postawioną kandydaturę.

Hrabia Lanckoroński jest to obywatel zacny i szlachetny, około rozwoju szkolnictwa w powiecie naszym bardzo zasłużony. Charakteryzuje go wysoko rozwinięte poczucie sprawiedliwości i to skłoniło partję postępową do poparcia jego kandydatury — bo sprawiedliwość to postęp.

Myślimy, że wstąpi on do klubu środka lub do tak zwanej grupy. (Czy go o to zapytano? Przyp. Red.) Stańczykiem gaszącym światło, oszczędzającym na szkołach i szpitalach z pewnością nie będzie. — Bądź co bądź miejscowa partja postępowa poprze go szczerze w tem przekonaniu, że następca ś. p. Henryka Janki nie wstąpi do prawicy!

* * *

Kur. Stanisławowski pisze: „Jak bezbarwną i mdłą jest tegoroczna akcja wyborcza, świadczy ten niesłychany w dziejach miasta naszego fakt, że na zaproszenie komitetu, który miał w niedzielę 12. b. m. przedłożyć wyborcom 40 członków komitetu mającego się zająć wyborami — przybyło aż szesnastu wyborców, którzy naturalnie przyjęli listę proponowanego im komitetu 40 *en bloc.* Do komitetu tego wybrani:

Pp. Bilinkiewicz Karol, Oieński Zbigniew, ks. kan. Facyewicz. Fiedler Ferdynand, Gosławski, Jaegerman inżynier, Jurkiewicz Ludwik, radca Kopacz, Lachowicz Stanisław, radca Majeranowski, Merunowicz (inżynier). Ojak Wincenty, ks. Palczyński, Parylak, Rembacz Michał, Rokicki, Sierakowski Józef, Stachiewicz, dr. Szydłowski, Ziarkiewicz, Boral Herzel, Brettholz, Fischler Abraham. dr. Fischler Eljasz, dr. Fischler Michał, Fränkel Łazarz, Glasthal, Goldfeld Halpern Lippa, Kaner Efroim, dr. Katzenellenbogen, Mondschein, Pineles Mojżesz, Regenstreif Zygmunt, dr. Rosenberg, Schor Horacy, Schratter Leib, dr. Stenzel, Weishaus Józef, Zins Isaak.

Prezydjum komitetu zwołało następnie na środę posiedzenie celem umówienia kogoby wyborcom na posła przedstawić należało. Posiedzenie to jednak dla braku kompletu do skutku nie przyszło. Zwołano je tedy ponownie na czwartek i uchwalono po dłuższej dobacie wezwać ubiegających się o mandat poselski, ażeby do komitetu nazwiska swe podali.“

Walka gadzin.

W oficjalnej prasie niemieckiej z jednej strony, a w dziennikach, opłacanych przez rząd rosyjski, z drugiej strony toczy się polemika, która po zjeździe w Peterhofie musi być uważana za istotnie interesującą.

Dzienniki niemieckie skonstatowały wprawdzie, że zjazd był pod względem politycznym bezowocnym; spodziewano się jednak, że przynajmniej w oficjalnej prasie zapanuje ton spokojniejszy. Tak się nie stało. Prasa rosyjska z wielką otwartością poruszyła kwestję Szlezwiku, prasa niemiecka odparła ją wcale brutalnie a cesarz Wilhelm przy odsłonięciu pomnika w Frankfurcie powiedział niedwuznacznie, co myśli o aspiracjach rosyjskich i francuskich. Trzy są kwestje, które pomiędzy Rosją a Niemcami stanowią kwestję sporu: w każdej z nich zabierała głos i *Norddeutsche Allg. Ztg.* Pierwszy artykuł jej skierowany jest przeciwko brukselskiemu *Nordowi*, który bronił Francji w sprawie masawskiej. Ta różnica zapatrywań w tak mało znaczącej sprawie dowodzi, że pomimo wszelkich zapewnień przyjaźni, Rosja bynajmniej nie ma zamiaru zerwać swych dobrych i przyjacielskich stosunków z Francją. Wyraźniej atoli, jak w potocznej tej kwestji, obchodzącej na razie Francję i Włochy, występuje prasa rosyjska w sprawach tyczących się bezpośrednio rzeszy niemieckiej.

I tak powód do drugiego zatargu dała pogłoska o bliskiem jakoby zawarciu traktatu handlowego pomiędzy Rosją a Niemcami. O tej pogłosce rozpisały się *Mosk. Wied.*, w obszernym artykule, twierdząc, że traktat podobny jest dziedzicznem marzeniem rządu niemieckiego, który w ostatnich dwudziestu latach starał się już kilkakrotnie uczynić Rosję skłonną do zawarcia takiegoż traktatu, ale zawsze napróżno. Na to odpowiada *Nordd. Allg. Ztg.*, że *Mosk. Wied.* niepotrzebnie się o to troszczą, i że nieprzyjazne to dla Niemców wystąpienie ich nie posiada, jak zwykle, najmniejszej podstawy, ponieważ pogłoska o rzekomem zawarciu traktatu handlowego jest zmyśloną. Rząd niemiecki nie starał się nigdy o zawarcie traktatu handlowego z Rosją, ponieważ „wolność ekonomiczna“, której Rosja zdaniem *Mosk. Wied.* bronić powinna przeciwko napaściom niemieckim, jest więcej jeszcze konieczną dla interesów Niemiec i jej polityki. Niemcy działałyby więc wbrew własnym interesom, gdyby przez zawarcie traktatu pozbawić się chciały właśnie owej „wolności ekonomicznej“.

Najważniejszym atoli jest najnowszy pojedynek organu kanclerskiego z *Nordem* brukselskim w sprawie północnego Szlezwiku. Mówiąc o odwidzinach cesarza Wilhelma w Kopenhadze, twierdził organ brukselski, który, jak wiadomo jest redagowanym przez ambasadora rosyjskiego w Paryżu, barona Mohrenheima, i radcę ministerjalnego w Petersburgu, barona Jomini, a więc jest organem ściśle rządowym, że zupełne pojednanie się Danji z Niemcami nastąpić może jedynie wówczas, gdy Niemcy wypełnią §. V. pokojowego aktu praskiego. Paragraf ten przyznaje Austrji i Prusom wspólne posiadanie Szlezwiku, żąda atoli przyłączenia dzielnicy tej napowrót do Danji, w razie gdyby większa część ludności tamtejszej tego sobie życzyła. Wojna austrjacko-niemiecka oddała Szlezwik pod wyłączne panowanie Prus, które dnia 11. października r. 1871 bez zapytania się ludności miejscowej w porozumieniu z Austrją paragraf ten zniosły, i wypełnić go wcale nie mają zamiaru, rzekomo ze względu na niewielką zresztą ilość Niemców, osiadłych wśród przeważnie duńskiej ludności.

W skutek tego pozostała sprawa północnego Szlezwiku dotąd achilesową piętą polityki pruskiej resp. niemieckiej, w którą ugodzić niebezpiecznie. To też nic dziwnego, że najnowsze to przypomnienie tak piekącej sprawy wywołało gniew organu kanclerskiego, zwłaszcza, że pojawiło się w organie rosyjskim, o którym *Nordd. Allg. Ztg.* wie dobrze, że jest on organem ściśle rządowym. Ostatni jej artykuł zwraca się więc bezpośrednio przeciwko zagranicznej polityce Rosji. Z wielkiem oburzeniem konstatuje *Nordd. Allg. Ztg.*, że ci politycy rosyjscy, w których ręku spoczywa redakcja *Norda*, bynajmniej dotąd nie wyrzekli się nadziei, iż uda im się z czasem, chociażby wskutek możliwej wojny francusko-niemieckiej oderwać północny Szlezwik od Niemiec, i połączyć go napowrót z Danją.

Widzimy więc, że organ kanclerski obawia się na serjo przymierza rosyjsko-francuzkiego, któreby miało na celu zwrócić Francji Alzację i Lotaryngję a Danji Szlezwik północny. Nie mniej godną uwagi jest wzmianka o możliwej w danym razie wojnie francuzko-niemieckiej. W obec podobnych głosów i objawów sądzić jedynie można, że odwidziny cesarza Wilhelma do Petersburga, albo rzeczywiście żadnego politycznego celu na oku nie miały, albo też co prawdopodobniejsze, całkowicie celu chybiły. Rosja pozostała, o ile się dotąd okazało, niewzruszoną, a **pokój europejski pozostał tak samo niepewnym, jak był przed zjazdem monarchów północy.**

Toast cesarski.

Dotychczas nie znamy jeszcze autentycznego tekstu mowy cesarskiej, wygłoszonej w czasie obchodu odsłonięcia pomnika w Frankfurcie. Już w pierwszej chwili uderzyło to wszystkich, że toast cesarski rozesłany został za pośrednictwem Ajencji Wolfa i *Norddeutsche Allgemeine Zeitung*, podczas gdy *Reichsanzeiger* nie uczynił o niej należejszej wzmianki. Obecnie jest jasną rzeczą, że zachodzi tu jakaś mała manipulacja, gdyż *Nordd. Allg. Ztg.*, którą dziś otrzymujemy, debiutuje z następującą notatką:

„W jednej tylko części wczorajszego nakładu zamieściliśmy depeszę naszego korespondenta o toaście cesarza. W czasie, gdy część nakładu była już **wydrukowaną**, **uwiadomiono** nas, że **niektóre wyrazy są błędnie użyte**, to też w dalszej części nakładu depesza owa została **wstrzymaną**.

Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie *Reichsanzeiger* ogłosi autentyczny tekst, który i my powtórzymy“.

Zdaje się, że chodzi tu o końcowy ustęp, w którym cesarz brał w obronę swego ojca, jakoby ten zamierzał oddać coś ze zdobyczy ostatnich lat, i powiedział:

„Raczej poświęcimy ośmnaście naszych korpusów, raczej padnie 42 miljonów, zamieszkujących nasz kraj, niż odstąpilibyśmy choć jeden kamień z tego, cośmy zdobyli.“ Toast ten, który wygląda jak echo owej sławnej mowy, którą książę kanclerz wygłosił w parlamencie, obudził w całej prasie jednakie wrażenie. Cesarz Wilhelm jest młodym, to też zapał okazany w Frankfurcie w znacznej części na karb młodości i wojowniczego usposobienia cesarza Wilhelma policzyć należy. Słowa te są o tyle oryginalne, że nie licują z przyjętą w sferach władców formą: zdaje się prawie jak gdyby jenerał, nie zaś cesarz przemawiał. Tak prasa francuska, jak i rosyjska nie zbyt wiele mową tą się zajmują. Więcej uwagi poświęcono toastowi w Austro-Węgrzech i Włoszech. Artykuły tak niemieckich jak i węgierskich pism, sądzą, że mowie nie należy podsuwać wojowniczego znaczenia. Cesarz powiedział to tylko, co czuje każdy Niemiec, co zresztą niejednokrotnie mówił ks. Bismark, porównywując Niemcy do miny pełnej prochu i bagnetów, która wybuchnie, skoro tylko kto ośmieliłby się targnąć na całość monarchji.

W Anglji widzą w mowie cesarskiej symptomaty pokojowe — natomiast niezależna prasa skandynawska, ze stanowiska ogólno ludzkiego potępia słowa, cesarskie szafujące tak życiem ludzkiem. Dzienniki niemieckie, z małymi wyjątkami, przedewszystkiem zaś prasa gadzinowa milczą jeszcze dotychczas. Ograniczają się one na skonstatowaniu faktu, iż mowa była pełna męskiej siły, że apel cesarski do narodu znajduje oddźwięk w każdem niemieckiem sercu...

Zanim nadejdzie tekst autentyczny, musimy jednak zauważyć, że niejasne są nam słowa, w których cesarz Wilhelm bierze w obronę swego ojca. Wszakże pamiętamy jeszcze ów manifest, w którym cesarz Fryderyk, odzywając się do ks. kanclerza powiada, „że zdecydowany jest utrzymać prawa Niemiec do tych krajów niemieckich, które po długiej przerwie znów połączone zostały z ojczyzną“ — a dalej wymienia wprost *unverjährte Verbindung Elsass-Lothringens mit dem Deutschen Reiche.* Po tak stanowczych słowach cóż mogłyby znaczyć jakieś podejrzenia, o których wspomina cesarz!

Ciekawą także jest kwestja, czy cesarz użył istotnie słów *„ernste Zeit“* mówiąc o chwili obecnej,

---

ZAPIĘKNA!

Przez

M. JOKAIA.

W owym roku, gdy Ferdynand Medicis wstąpił na tron Florencji, zdarzyło się, że przed sędziego krwawego trybunału stawiono kobietę, której twarz osłaniała maska, przedstawiająca trupią głowę.

Długi płaszcz osłaniał jej kibić a czarna kapuza zasłaniała czoło i włosy. Wyglądała cała ta postać jak upior wybierający się na karnawał umarłych.

Osoba ta, Rosaura Montalboni po raz czwarty stawała przed sędzią, oskarżona o występek, który dziwnym zrządzeniem trafu sam w sobie jest obroną.

Na czem opierało się oskarżenie? Oskarżano Rosaurę Montalboni o to, że jest zapiękną...

Tak piękną, iż gdy wczesnym rankiem stanęła przy oknie, gromadziły się tłumy ludu, tamując komunikację — kupcy zapominali o swych sklepach i towarach, urzędnicy o książęcym urzędzie — wszyscy, zamiast spełniać swoją powinność, patrzyli na nią godzinami.

Tak piękną — że gdy wyszła na miasto, ażeby zakupić brylanty i jedwabie, kupcy nie przyjmowali za swój towar pieniędzy, lecz bogactwa swe u jej stóp składali. Zgubionym był kupiec, którego sklep odwidziła.

Tak piękną — iż od czasu, gdy zamieszkała prawy brzeg Arna, stanęły tam całe szeregi pałaców, tam się przeniosła szlachta, kupiectwo i marynarze, a lewy brzeg upadał.

Tak piękną — że gdy weszła w progi kościoła Santa Marja del Fiori, pobożni zamiast w obrazie szukać nadziei i nabożnej pociechy, na nią spoglądali i wracali do domów z świętego miejsca z trucizną w sercu.

Gdy rybacy z nurtów Arna wyciągnęli nad ranem zwłoki młodzieńca, była to niezawodnie ofiara nieszczęśliwej miłości ku Rosaurze; gdy straż znalazła na ulicy szlachcica, broczącego w krwi z rany, w której sterczał sztylet — była to ofiara uśmiechu Rosaury, gdyż jej uśmiech był setką zabójczych sztyletów współzawodników i rywali. Gdy bogaci ojcowie umierali nagłą śmiercią — to truła ich miłość synów ku pięknej kobiecie... o! bo za jeden jej uśmiech szczęśliwy kochanek byłby ojca, brata, matkę i siostrę zamordował.

Raz panował straszny głód w mieście. Lud głodny burzył się i wpadł do pałacu Montalboni, którego właścicielka w mleku się kąpała, kwiaty w swym ogrodzie podlewała winem, wyprawiała biesiady — gdy tam na dole lud marł z głodu i nędzy.

Wściekła tłuszcza wyłamała bramy, rzuciła się ku wschodom marmurowym, gdy wtem zjawiła się Rosaura, sama jedna.... Włos jej złocisty spadał kaskadą na szyję — w dłoni miała djamentami wysadzany wachlarz...

Tłum wstrzymał się: jego naczelnicy kornie całowali małą stopę. Tłum pragnął chleba — otrzymał uśmiech i był szczęśliwy....

Po trzykroć skarzyli ją ojcowie o zbytek piękności.... Sędziowie jednak wydali wyrok: Oskarżenie jest słuszne — ale oskarzona niech będzie wolną. Jej pięność była zbrodnią i cnotą, w niej źródło skarg i obrony!

Sędziowie kazali jej przysięgać, że jest niewinną i wierzyli — za jeden uśmiech byliby gotowi skazać sami siebie.

Tak było dwa razy. W trzecim wypadku książęcy podskarbi sprzeniewierzył ogromne sumy dla pięknej i zabił się.... W tym razie, większością jednego głosu, skazano ją na wygnanie, na wypalenie na białych ramionach hańbiącego znaku!

Wprowadzono ją na pręgierz. Kat zbliżył się z rozpalonem żelazem, rozdarł jedwabną osłonę.... Lecz białość ramion olśniła go.... zamiast rozpalonego żelaza, przytknął do białego ramienia gorące usta i całował je w oczach tłumu. Żart ten przypłacił kat swą głową — ale uratował Rosaurę. W jego miejsce nikt się nie znalazł. Spieczone żarem usta przycisnąć, każdy był gotów, ale żelazem zranić to cudowne białe ciało — nie!... I książę wreszcie o tem się dowiedział.... Stary książę Cosimo był już nabożny i prawdopodobnie z pobożności ułaskawił ją, gdy zobaczył.... Na przyszłość piękność Rosaury miała być więc bezkarną.

Po Cosimie wstąpił na tron Ferdynand Medicis... młody, zaledwie dwunastoletni książę. Miał on starszego od siebie przyjaciela, malarza Lorenzo, któremu, gdy wstąpił na tron, polecił przybyć z Padwy, aby pozwolić mu cieszyć się urokiem władzy własnej.

Nie jedną miłą chwilę przepędził z młodym wesołym malarzem książę — ale wkrótce zaczął dostrzegać u swego przyjaciela ślady jakiejś zadumy i niepokoju.

Lorenzo malował wówczas wspaniałe obrazy w kaplicy nad brzegiem Arna. Zawsze pracował sam, przy drzwiach zamkniętych od trzech dni jednak nie wychodził zupełnie z kaplicy.... Książę zaniepokojony, udał się sam, a gdy pukanie nie pomogło, gwałtem polecił drzwi wysadzić.

Dziwny widok przedstawił się jego oczom: Malowidło ścian i sufitów przedstawiło w różnych formach tylko jedną twarz kobiecą, twarz tę miała pokutnjąca Magdalena, Madona, wszyscy święci i aniołowie!

Artysta, który obrazy te stworzył, siedział na ambonie, patrząc obłąkanym wzrokiem na swe dzieła.

Nie poznał swego książęcego przyjaciela, stracił zmysły — na zawsze! Ściany odarto z malowideł, sprofanowaną wizerunkami Rosaury Montalboni kaplicę zamknięto!

Książę był jeszcze młody — za młody, ażeby odczuć całą potęgę namiętnej miłości.

Rosaura Montalboni po raz czwarty stawiona była przed sędziów... Twarz jej okryto trupią maską, kibić osłonięto płaszczem, czoło okryto kapturem.

— Tyżeś-to Rosaura Montalboni, która czarem piękności swego oblicza uwodziłaś młodych i starców?

— Ja — odpowiedziała głucho maska.

— Czy prawdą jest, że kto cię ujrzał tracił rozum i upamiętanie?

— Prawda! — odrzekła głośniej, zwracając straszną maskę ku pytającemu.

— Znaszli liczbę tych, którzy z twej przyczyny w śmierci szukali końca przeklętego życia?

Maska trupia zapłakała: z pustych otworów posypały się łzy gradem, i przytłumione łkanie dało się słyszeć.

— Rosauro Montalboni słuchaj wyroku:

„Przez życie całe samotnie będziesz więzioną. Twarz twą dla bezpieczeństwa pokryje na zawsze ta maska. Niech każdy, kto na ciebie spojrzy, zamiast miłości uczuwa odrazę“.

Czy zbladła Rosaura słuchając tych słów strasznych? czy twarz jej piękna kurczyła się nerwowo? czy zadrżały jej koralowe rozkoszne usta?... Maska trupia była niewzruszoną.

. . . .

. . . .

Trydzieście dziewięć lat rządził Ferdynand. Po nim nastąpił Cosimo III.

Amnestja.

Rzeczą sędziów było rozpatrywać się w aktach i zbadać kto z przestępców jej godzien.

Znaleziono w aktach, że w więzieniu siedzi kobieta, skazana za to, że zbyt była piękną..

Wyprowadzono ją z więzienia i zdjęto larwę... Oblicze podobne się stało do maski, tak było blade, tak ponure.

To była Rosaura Montalboni, która przed dawnymi, dawnymi laty została skazaną — gdyż była zapiękną!

słowa te bowiem dają również pole do najrozmaitszych kombinacyj i domysłów. Nie trzeba zapominać, że ten który je wygłosił niedawno był w Peterhofie i Kopenhadze!

Wrażenie słów cesarskich musiało być wszędzie wielkie. Jestto rzeczą naturalną, że każdy naród gotów jest do ostatniej kropli krwi bronić swych praw i posiadłości — ale właśnie to, że cesarz po pokojowych zjazdach to naturalne zdanie wypowiada, nasuwa myśl, że musiały być jakieś powody, które go do tego skłoniły. Być może, że trzy kwestje, które omawiamy na innem miejscu, jako powód naprężenia między Niemcami a Rosją, że Alzacja i Lotaryngja, i wreszcie koalicja rosyjsko-francuska w połączeniu z Danją, stały przed okiem cesarza, gdy pełen grozy toast wznosił na cześć Brandenburczyków i armji.

Nowe „odkrycia".

Laury pani Adam nie dają spać francuskim dziennikarzom. Obecnie *Revue Illustrée* debiutuje z nową *cause célèbre*, produkuje mianowicie kilka listów, które miały być pisane do cesarza Wilhelma, opatrzone jego uwagami. Listy te, które cesarz Wilhelm w czasie pobytu swego w Wersalu miał otrzymywać ze wszystkich stron świata, miały być znalezione w jakimś biórku, gdzie je przez zapomnienie pozostawiono.

Listy te są pełne obraźliwej treści dla cesarza Wilhelma — a wydawca ich, podpułkownik Hennebert, nie ma słów uwielbienia dla autorów-patrjotów. Że takie listy cesarz Wilhelm odbierał — to pewna; przyznają to nawet niemieckie dzienniki — czy jednak listy, ogłoszone przez Henneberta w *Revue Illustrée*, są prawdziwe—o tem stanowczo powiedzieć nie można. Na listach tych mają być robione ołówkiem notatki ces. Wilhelma: jeżeli uwagi te są autentyczne, to nie mogą, one bynajmniej świadczyć na niekorzyść zmarłego cesarza.

Tak naprzykład, na jednym z listów, w którym zrozpaczona żona-matka, zaklina cesarza na jego żonę i dzieci, ażeby usłuchał głosu ludzkości i zaprzestał wojny, znajdować się ma następująca notatka cesarza:

„Jak do małżeństwa potrzeba zgody dwojga tak i do zawarcia pokoju. Ja jestem jednym, gdzież jest drugi?

Na innym liście pełnym obelg, a podpisanym: „Francuz, który cię nienawidzi" dopisał cesarz lakonicznie pod podpisem: Tak mi się zdaje.

Jakaś francuska Judyta groziła cesarzowi dnia 20. listopada, że go zamorduje w przeciągu 48 godzin, jeżeli nie wypuści z niewoli jej stryjów. Cesarz czytać miał ten list dopiero 9. lutego i napisał: $^{20}/_{11}$ — $^{9}/_{2}$ = 2256 godzin. Wtem cesarz się przeliczył co prawda, gdyż jest to 81 dni = 1944 godzin!

W innym liście odwołuje się jakiś Francuz na słowa cesarza: Zwalczam nie Francję a tylko Napoleonidów. Cesarz dopisał: Nigdy tego nie mówiłem. Na innym liście, w którym jakiś Francuz wyrzuca cesarzowi, że po Sedanie i złamaniu Napoleona powinien zawrzeć pokój i nie toczyć dalej walki z Francją — napisał cesarz? „Czyż rząd z 4. września prosił o pokój? Przeciwnie ogłoszono wojnę na noże, do ostatniego tchnienia. Nie rzeczą Prus było żądać pokoju!

Jakiś protestancki pastor zarzuca cesarzowi złamanie słowa. Miał on bowiem zwalczać nie Francję, ale jak zapowiedział w swej proklamacji — cesarstwo i Napoleonidów.

Słowo cesarstwo jest podkreślone ołówkiem, a obok znajduje się dopisek: „Tego nigdy w owej proklamacji nie było; 4. września republika proklamowała wojnę do ostatniego tchu. Któż winien, że wojna się przeciągnęła?"

W jednym z listów znowu jest zdanie takie: „Republika wam się nie podoba i chcecie ją zabić!" „Na co cesarz odpowiada: Forma rządu jaką sobie Francja chce nadać, jest mi zupełnie obojętną.

Inny autor życzy sobie, ażeby cesarz wydał rozkaz nieostrzeliwania miast. Cesarz dopisał. I owszem, skoro tylko nie będą bronione.

Na nocie Francuza, który się uskarza na barbarzyństwo żołnierzy pruskich podczas, gdy francuska armja szanuje bezbronnych i rannych, napisano ołówkiem przy ostatniem tem zdaniu „!!??"

List podpisany „ośmioletnie dziecko" ma dopisek — Niezawodnie!

Wzmiankowane uwagi pisane są po francusku. Dzienniki niemieckie sądzą, że notatki i listy mogą być istotnie autentyczne.

Tajemnicza sprawa.

W Hiszpanji toczy się obecnie proces, który pod względem sensacji nie miał może sobie równego. Rzuca on jaskrawe światło na opłakane stosunki wewnątrz kraju, a nawet stanie się przyczyną ważnych zmian w posadach najwyższych dygnitarzy.

Sprawa tak się miała

W nocy z 1. na 2. lipca b. r. zamordowaną została w stolicy majętna, 56 lat licząca kobieta, nazwiskiem Varela w sposób istotnie straszny. Sprawca zamordował ją najpierw, następnie zarzucił sprzętami i sukniami, oblał je naftą i podpalił to wszystko, ażeby ukryć ślady zbrodni. Sąsiedzi wczas jednak odkryli pożar, uwiadomiono policję, ogień ugaszono i rozpoczęto poszukiwania. W kuchni znajdowała się służąca, którą natychmiast uwięziono. Zeznania jej były sprzeczne — utrzymywała ona jednak z całą stanowczością, że morderstwa dopuścił się syn, 24-letni Varela, który podówczas odsiadywał jednak karę w więzieniu madryckiem. Z początku nie przywiązywano wagi do tych zeznań. Jakżeż mógł popełnić morderstwo, człowiek, przebywający w więzieniu?

Później jednak, gdy i inni ludzie poczęli twierdzić, że młodego człowieka, w czasie gdy był zamknięty, w więzieniu, widywali na ulicy, poczęła baczniej badać sprawę, która rozdrażniała w najwyższym stopniu umysły. Rozszerzono śledztwo i postawiono w stan oskarzenia dyrektora więzień i jego podwładnych. Ci jednak oświadczyli gotowość złożenia przysięgi, że Varela przepędził owę noc w więzieniu, że gdy mu doniesiono o zamordowaniu matki, wydał spokojnie rozporządzenia co do jej pogrzebu, że wreszcie twierdził, że o osobie zabójcy najlepiej wiedzieć będzie służąca. Śledztwo wykazało, że młody Varela był człowiekiem najgorszej konduity, matkę swoją bił często i znieważał. Co się tyczy służącej, to dowiedziano się, że była ona dawniej w służbie u dyrektora więzienia, że poprzednio mając wyszynk obok zakładu, zostawała w miłosnych stosunkach z rozmaitymi urzędnikami więziennego domu, co zresztą zeznała nawet w czasie konfrontacji z dyrektorem więzień. Tymczasem urzędnicy powoływali się na swą służbową przysięgę. Dowodów przeciw nim nie było żadnych, a zeznania podejrzanej dziewczyny nie miały wielkiego znaczenia. Byłoby się skończyło na niczem, gdyby nie prasa.

Oto redaktorowie wielkich dzienników, bez różnicy politycznej, zebrali odpowiednie sumy pieniężne, poprowadzili ze swojej strony śledztwo i wystąpili w imieniu narodu hiszpańskiego z wnioskiem o jak najdokładniejsze ściganie zbrodni. W obec tego mężkiego wystąpienia reprezentantów opinji, którzy wyraźnie twierdzili, że rząd stara się ukryć wielki skandal, minister nakazał energiczne śledztwo. Ajenci dziennikarzy madryckich przedstawili wiarogodnych świadków, którzy zamkniętego Varelę widywali na ulicy w dzień i w nocy, podobnie jak i innych skazańców, którzy zamknięci byli tylko na papierze. Varela nie ukrywał się nawet; bywał w kawiarniach, publicznych lokalach, a nawet na walkach byków. Fama głosi, że i innych złoczyńców wypuszczano, że ci popełniali nowe zbrodnie, a urzędnicy za to *alibi* kazali sobie sowicie płacić — słowem, że więzienie stało się siedzibą bandy rozbójników. Nowy zarządca więzienia przekonał się wkrótce, że podwładni jego urzędnicy mają konszachty z dawnym dyrektorem; poczęto jednego po drugim więzić i jeden z członków personalu zeznał, że Varela, podobnie jak inni z wiedzą urzędników wychodził z więzienia, że wyszedł 1. lipca, a powrócił dopiero 2. pijany, że w stanie tym przyznał się do zabicia matki... Wobec tych zeznań uwięziono wszystkich. Przed sądem stanie więc Varela, dyrektor więzienia, 27 urzędników i służąca. Akta śledcze obejmują 3.500 stron; do rozprawy powołano 210 świadków.

Że tak się stało, że zbrodniarze wykryci zostali, należy się jedynie prasie uznanie. Dwudziestu siedmiu redaktorów utworzyło obecnie związek pod przewodnictwem ex-ministra Silvela, który ma na celu:

1. Imieniem narodu hiszpańskiego wystąpić w roli oskarzyciela; 2. dążyć bez różnicy przekonań politycznych do wykrycia prawdy i ukarania winnych; 3. dostarczyć dowodów zbrodni.

Fakt ten może pociągnąć za sobą konsekwencje polityczne.

Z prowincji.

Rzeszów 18. sierpnia. *(Wielki pożar w Trzebownisku; pomoc dla pogorzelców; absolutny burmistrz; arcyksiążę Albrecht w Rzeszowie; drobne wiadomości).* Znów straszna klęska pożaru nawiedziła naszą okolicę. Dnia 14 bm. spaliło się w Trzebownisku 159 zabudowań, skutkiem czego 472 osoby pozostały bez środków do życia. Ogień wybuchnął w stodole Macieja Beresia, a powstał jak się zdaje skutkiem nieuważnego palenia tytoniu. Silny wicher dopomagał szerzeniu się pożaru, to też mimo energicznej akcji ratunkowej objął wnet wszystkie sąsiednie zabudowania, w liczbie których znajdowała się i szkoła. Szkoda nie ubezpieczona wynosi 150.000 z górą; cały tegoroczny zbiór, cały dobytek stały się pastwą rozszalałych żywiołów. Większa połowa wsi leży w gruzach; że mniejsza jej część ocalała, zawdzięczyć jedynie należy szybkiej pomocy z Rzeszowa i okolicy.

Akcję ratunkową prowadził p. Stanisław Fedorowicz przy pomocy ludności miejscowej, rzeszowskiej i ludzi przybyłych z okolicznych dworów, Załęża, Jasionki, Zaczernia itd. Panu staroście dopomagali pp. Wdówka, Wiśniowski, Ostek, Chmielowski, którzy przy ratowaniu odznaczyli się gorliwą pracą i poświęceniem.

O niesieniu pomocy nieszczęśliwym już pomyślano. Na interwencję p. starosty Fedorowicza przysłało namiestnictwo natychmiast 200 złr., które p. starosta dodawszy 100 od siebie na miejscu rozdzielił. Wójt ze Staromieścia przysłał 50, a p. Stanisław Skrzyński znany ze swej ofiarności obywatel 300 bochenków chleba i kilkadziesiąt kilo omasty. Dalej pospieszyli natychmiast z hojną pomocą w pieniądzach i wiktuałach: hr. Wodzicka, Edward Jędrzejowicz, gmina Pobitna, magistrat m. Rzeszowa, Stanisław Jędrzejowicz, obszar dworski w Załężu, ks. Szymkiewicz i w. i. Celem dalszej pomocy poczyniono następujące kroki. Starostwo rozesłało odezwę do gmin i przełożeństw duchownych w powiecie z wezwaniem do składek. Korpus oficerski 40 pp. ofiarował muzykę celem urządzenia koncertu na rzecz nieszczęśliwych, magistrat m. Rzeszowa rozpisał składki w mieście, Cyrk Borna urządza przedstawienie na rzecz dotkniętych klęską, a wreszcie zawiązał się dla uregulowania całej akcji komitet powiatowy, w którego skład weszli pp. Adam Jędrzejowicz jako przewodniczący, Stan. Skrzyński, Stan. Jędrzejowicz, Wojciech Kalinowski, dr. Zbyszewski i ks. Stafiej. Prócz tego utworzył się zaraz po pożarze komitet lokalny, w skład którego weszli pp.: Teofil Wdówka, ks. Stafiej, Wojc. Tomaka, Jan Tomaka, Ant. Rzucidło, Wawrz. Rzucidło, który dziennie dwa razy rozdziela przesłane wiktuały. Komitet powiatowy uchwalił zaraz zaciągnąć pożyczkę w kasie zaliczkowej w kwocie 1000 złr., aby tym, którzy jeszcze przed zimą chcą się odbudować, przyjść z pomocą. Kwotę tę rozda w poniedziałek p. Stanisław Skrzyński w obecności p. Stanisława Jędrzejowicza i ks. Stafieja. Dalej uchwalił komitet rozesłać odezwę do wszystkich wydziałów rad powiatowych i prośbę do Wydziału krajowego, wreszcie uprosić 14 gospodarzy z Trzebowniska z połowy niespalonej i Staromieścia, ażeby ci zaopatrzeni w pozwolenie wydane przez starostwo rozjechali się po wszystkich gminach powiatu rzeszowskiego za zbożem na zasiew dla tych nieszczęśliwych. Według przybliżonego obliczenia potrzebują 233 korcy żyta, 74 korcy pszenicy, 90 korcy jęczmienia i 100 korcy owsa.

Do dziejów gospodarki w małych miasteczkach podaje *Tygodnik Rzeszowski* w korespondencji z Przeworska następujący fakt o samowoli tamtejszego burmistrza:

„Przed ośmiu dniami poleciła tutejsza komenda wojskowa urzędowi gminnemu, aby wystarał się o stajnię na 3 konie oficerskie. P. burmistrz, robiąc wszystko żółwim krokiem, zamiast postarać się zawczasu, uczynił to dopiero w ostatnim terminie. Wydał bowiem polecenie pisemne, aby konie umieszczono u tutejszego obywatela p. Al. Osady, który przed paru miesiącami miał rzeczywiście dwie stajnie, jednę dla siebie, drugą zaś dla odstąpienia. Obecnie mieszkanie i stajnia zostały wynajęte na dłuższy czas panu Szlarpowi, urzędnikowi pocztowemu. Kiedy więc policjant przyszedł z zawiadomieniem, że w stajni będą konie stały, pani S. oświadczyła, że to być nie może pod żadnym warunkiem, gdyż w tej stajni znajduje się krowa, drób domowy, słoma i inne sprzęty gospodarskie, a innego na to miejsca, jako czynszowniczka, nie ma. Równocześnie udał się właściciel domu i p. Szlarp do urzędu gminnego t. i do burmistrza, oświadczając mu, że miejsca na umieszczenie koni nie mają. Pan burmistrz jednak nic sobie z tego nie robiąc, wysłał do pana S. policjantów i żołnierzy, którzy otworzyl stajnię wytrychem, powyrzucali wszystkie rzeczy drób, drzewo, sprzęty, i stajnię zajęli.

O tym fakcie doniesiono zaraz tak ck. starostwu jak namiestnictwu, prosząc o jak najrychlejsze śledztwo.

Zresztą byłby już czas największy, aby wyższe władze wglądnęły w naszą gospodarkę miejską, bo taki jak obecny stan, jeszcze nie był tu nigdy, gdzie wszystko zależy od woli burmistrza, który nie zwołuje ani posiedzeń, ani radzi się zwierzchności gminnej. Już rok dochodzi, jak wybrano burmistrza i zwierzchność gminną, lecz nic nie zrobiono dla dobra miasta, owszem wszystko chyli się ku upadkowi."

Arcyksiążę Albrecht przybywa do nas we wtorek d. 21 i zamieszka w starostwie. Na objad, który odbędzie się w sali kasynowej, otrzymało zaproszenie 25 osób.

Cyrk Borna przybył w piątek d. 17. bm. rano do Rzeszowa. Pociąg nadzwyczajny przywiózł z Jarosławia całą kawalkadę, która w kilku godzinach wystawiła olbrzymi namiot w rynku nowego miasta. Cyrku takiego bezsprzecznie w Rzeszowie nie było, dosyć wspomnieć, że mieści 4000 osób. Krzeseł samych stoi 2000. Przy wystawianiu cyrku belek ugodził jednego robotnika, którego bezprzytomnego odwieziono do szpitala i prawdopodobnie żyć nie będzie. Wczoraj odbyło się pierwsze przedstawienie przy licznie zgromadzonej publiczności. program był dobry — przestanki nadzwyczaj krótkie — miejsca bardzo wygodne — tylko ceny za wysokie — jak na nasze stosunki.

Łańcut 14. sierpnia. *(Śp. Felicjan Madeyski.)* Dziś odbył się tu pogrzeb śp. Felicjana Poray Madeyskiego, emer. pełnomocnika dóbr łańcuckich. — Sp. Felicjan cieszył się za życia niezmierną popularnością, a służąc w skarbie przez lat 40, zjednał sobie cześć i szacunek nietylko u swoich chlebodawców, którzy go nawet osobistą przyjaźnią zaszczycali, ale rzec można u wszystkich w naszej okolicy tak u inteligencji jak i u włościan. Najwymowniejszym tego dowodem był pogrzeb dzisiejszy, na którym prawie nikogo nie brakło. Za trumną, pokrytą mnóstwem wieńców, pochodzących po większej części od włościan, prócz rodziny postępował hr. Alfred Potocki z małżonką, hr. Roman Potocki, hr. Tyszkiewicz, stojący tu załogą pułkownik od ułanów, bar. Mertens wraz z całym korpusem oficerów i wielkie rzesze inteligencji i włościan. Rozrzewniający widok sprawiała mała grupka dziewięciorga drobnych wnucząt, niosących wspaniały wieniec na świeżą mogiłę dziadka.

Nad grobem przemówił wymownemi słowy ks. Puchalski, proboszcz z Łąki. Mowca zaznaczył, jak to gorąca wiara i chrześciańska miłość bliźniego kierowały przez całe długie życie działalnością śp. Felicjana, jak to miłość bliźniego wiodła go do zagród włościańskich, aby tej młodszej braci nieść dobrą radę, słowo pociechy, a najczęściej zapracowany grosz własny. Jak to w roku 1863, w owych ciężkich a pełnych nadziei chwilach, jak na prawego Polaka przystało, z całym zapałem służył sprawie narodowej, biorąc czynny udział w ówczesnej organizacji narodowej To też Bóg błogosławił cnotliwemu żywotowi, zlewając nań swoje dobrodziejstwa to przez miłość i szacunek współobywateli, to przez stosunki rodzinne, sprawiając mu tę pociechę, że wszystkich dziewięciu synów widział u schyłku życia zacnymi obywatelami, zajmującymi wybitne stanowiska. W końcu ks. Puchalski żegnał nieboszczyka imieniem rodziny i obecnych tak licznych przyjaciół.

Sp. Felicjan był iście typową postacią — religijny, serdeczny, uczynny, nigdy też innego stroju nie nosił, tylko polski. Zdarzyło się, że gdy hr. Roman Potocki po raz pierwszy brał ślub z hr. Potocką w Warszawie, rodzina Potockich życzyła sobie, aby na ślubie był koniecznie śp. Madeyski, jako stary przyjaciel domu. Madeyski chciał wystąpić w kontuszu. ale mimo starań u rządu rosyjskiego, nie pozwolono na to. A tak z żalem nie mógł być świadkiem tak uroczystej chwili tego, którego na rękach nosił, bo fraka byłby za nic nie ubrał. W tym drogim mu stroju polskim złożono go też do trumny

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Z powodu wyjazdu star. radcy magistratu p. Tarnawskiego, objął kierownictwo departamentu wojskowego p. Nowakowski, sekretarz magistratu, który część tego biura już od dłuższego czasu prowadzi. — Hr. Alfred Potocki wyjechał z Łańcuta do Krzeszowic. — Kapitan obrony krajowej p. Dombrowicki obchodził w Stanisławowie we czwartek d. 16. bm. 40-letni jubileusz swej służby wojskowej. — Komendantem tymczasowym stanisławowskiego 58. pułku piechoty w miejsce pułk. Ringera, przeniesionego do Tryestu, został major Odolski, tymczasowym zaś komendantem bataljonu kapitan Rosa. — Poseł pruski przy Watykanie, p. Schloezer, bawi obecnie w Berlinie.

Nekrologja. Jan Baczyński, słuchacz medycyny, przeżywszy lat 23, zmarł d. 14. bm. w Stanisławowie.

Kalendarz. Wtorek (21.): Joanny — Kazimiry. Wschód słońca o godz. 5. min. 1, zachód o godz. 7. min. 5.

Kalend. myśliwski. W sierpniu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze). przepiórki, dropie, pardwy, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. W niedzielę d. 19. bm. o godz. pół do 10. rano pobłogosławiony został w kościele św. Marji Magdaleny związek małżeński panny Eugenji Bobownik, córki tutejszego adwokata, z panem Aleksandrem Edwardem Grzybowskim, naczelnym buchalterem i prokurzystą galicyjskiego banku kredytowego.

Składki. Do administracji naszej nadesłano następujące składki: Dla biednego wdowca, obarczonego sześciorgiem dzieci przy ul. Chorążczyzny l. 7. pp. Balicki Karol z Kołomyi 1 złr., Martynów z Bukaczowiec 2 złr., Maniusia Żelazowska z Krynicy 2 złr., ks. Włodzimierz Kotowicz gr. kat. wikary w Tyśmienicy 1 złr. 20 cnt.

Na pogorzelców Mikołajowa, p. Antonina Beroni z Janowa 2 złr.

Wiadomość podaną przez nas w sprawie zmian zajść mających w magistracie tutejszym, musimy o tyle uzupełnić, że na szefa II. części departamentu wojskowego przewidzianą jest inna osobistość, nie zaś radca p. Uruski.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Grabowice, w powiecie tarnopolskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura była + 14·6°C., najwyższa + 22·0°C., najniższa + 9·9°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr o zmiennym kierunku z zachodniej strony, stan nieba zmienny, powietrze miernie wilgotne, średnia temperatura doby około + 15°C., deszcz chwilowy, zresztą pogodnie.

Curiosum. Pod tytulikiem *curiosum* skarzy się tutejszy organ *länderbanku* na ks. Stojałowskiego, że ten w wydawanym przez siebie pismie *Wieniec* i *Pszczółka* zaleca wyborcom jasielskim kandydaturę p. Wojciecha Biechońskiego. Kogoż miał proponować ks. Stojałowski? Pana hr. Mycielskiego, p. hr. Wodzickiego — czy przepraszamy za zestawienie — redaktora *Przeglądu?* Ks. Stojałowski nie należał nigdy do ludzi, którzy rękę pańską liżą, a jeżeli zaleca kandydaturę p. Biechońskiego, to działa uczciwie i sumiennie. Organ *länderbanku* pomawia ks. Stojałowskiego, że stanął ramię do ramienia z „bezwyznaniowemi pismami naszemi." O ile nam wiadomo bezwyznaniowym jest tylko *Przegląd*, który wierzy w to za co mu płacą.

Mianowania i przeniesienia. Radca sądowy Bartłomiej Cholewka przeniesiony z Wadowic do Krakowa, sędzia powiatowy Rudolf Jarosz z Ciężkowic do Dobczyc, a Seweryn Czerlunczakiewicz z Dobczyc do Ciężkowic. Radcami sądów krajowych zamianowani zostali: sędzia pow. z Grybowa Maurycy Gilewski do Wadowic, sekretarz rady w Nowym Sączu Robert Leszczycki do Rzeszowa.

Sędziami powiatowymi zamianowani adjunkci: Wincenty Kulawski z Żywca do Niska, Ludwik Freindl z Myślenic do Grybowa, Bojomir Zarski z Żółkwi do Kutt.

Egzamina nauczycielskie dla szkół ludowych pospolitych i wydziałowych rozpoczną się przed komisją egzaminacyjną lwowską dnia 21. września rb.

Podania, należycie stylizowane i udokumentowane, należy wnosić za pośrednictwem właściwych Rad szkolnych okręgowych najdalej do dnia 15 września roku bież. Adres komisji egzaminacyjnej: Ul. Skarbkowska l. 39.

Stypendjum. Agenor hr. Gołuchowski, nadał wakujące stypendjum z fundacji imienia śp. hr. Agenora Gołuchowskiego, o rocznych 200 złr., Maksymiljanowi Januaremu dw. imion Domaszewskiemu, uczniowi I. roku krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie.

„Kalendarz ogłoszeń". W październiku r. b. wyjdzie kalendarz ścienny pod nazwą „Kalendarz ogłoszeń. Jest to rzecz zupełnie nowa, oryginalna, a dotychczas nietylko u nas, ale nawet za granicą nie znana. Kalendarz wspomniany składać się będzie z *calendarium* i ogłoszeń kupieckich, a oryginalność jego polega w tem, iż rozsyłany będzie bezpłatnie w kilku tysiącach egzemplarzy i umieszczony w miejscach, wpadających każdemu w oko. Tak więc znajdzie on pomieszczenie na dworcach kolejowych, w pierwszorzędnych lokalach publicznych, w urzędach, wreszcie w hotelach w każdym pokoju obok dzwonka. Kalendarz ten wykonany zostanie w znanym artystycznym zakładzie litograficznym p. Antoniego Przyszlaka, a przedstawiać będzie rysunek bogato kolorowany. Każdy inserat ozdobiony będzie odpowiednim emblematem. Wykonanie rysunku powierzono jednemu z tutejszych artystów-malarzy, to też należy się spodziewać, iż kalendarz zewnętrzną formą dorówna podobnym wydawnictwom zagranicznym.

Przyznać należy, że pomysł ten jest bardzo szczęśliwy, pod względem praktyczności zaś kalendarz ten przewyższy o wiele inne w tym rodzaju wydawnictwa, a kupcom i przemysłowcom może oddać wielkie usługi. Nie da się zaprzeczyć, że największą dźwignią wszelkich interesów jest reklama, która im lepiej obmyślana, tem skuteczniejsza.

Pomysł wydania „Kalendarza ogłoszeń" został przez naszych pp. kupców i przemysłowców bardzo przychylnie przyjęty i jeżeli tylko wykonanie odpowie dzisiejszym wymaganiom, sukces będzie zupełny.

Bójka. Dzisiejszej nocy powstała w szynku pod nr. 12. w Rynku, bójka między pompierami a żołnierzami, przyczem jeden z uczestników został pałaszem raniony.

Samobójstwo. Józef Sokołowski, czeladnik szewski, wyszedłszy wczoraj rano na przechadzkę do Ogrodu miejskiego, odstąpił parę kroków od swego towarzysza i zawoławszy do niego „bądź zdrów kolego", z niezbadanej przyczyny, strzelił do siebie z pistoletu. Śmierć samobójcy była natychmiastowa.

Zapowiedziane na wczoraj walne zgromadzenie wzajemnej pomocy dyetarjuszów i urzędników Galicji nie przyszło znowu do skutku, z powodu braku kompletu.

Przewodniczący p. Ceypek, sprosił tylko delegatów filij prowincjonalnych na poufną naradę, odkładając termin ponownego zebrania się na czas nieokreślony.

Szkoły czerniowieckie a język polski. Pod powyższym tytułem zamieściła czerniowiecka *Gazeta Polska* szereg nader gruntownie opracowanych artykułów, w których dochodzi do następujących konkluzyj:

„Omówiwszy tak stosunki szkolne czerniowieckie, o ile takowe naszej dotyczą narodowości, wypada nam pewne poczynić wnioski, uzasadnione na poprzednich rozumowaniach. I tak:

1. jakkolwiek trudno domagać się katedry języka i literatury polskiej na tutejszym uniwersytecie, powinniby akademici nasi uczęszczać na wykłady slawistyki, o ile się do naszego języka i naszej literatury odnoszą;

3. należałoby się postarać u wys. rządu, by na tutejszem seminarjum nauczycielskiem było możliwem składać egzamin z języka polskiego i korzystać z nauki tegoż języka, chociażby nieobowiązkowej;

3. należałoby poczynić u wys. rządu starania, by w tutejszej wyższej szkole realnej udzielano nauki języka polskiego jako przedmiotu nadobowiązkowego;

4. prosić o możliwe uwzględnienie języka polskiego przy nauce religji w szkołach;

5. posyłać dzieci na naukę ojczystego języka, gdzie jej udzielają, i wkładać na nie obowiązek pilnowania się w tym przedmiocie tak, jak w przedmiotach obowiązkowych;

6. przedewszystkiem nie dać się opanować indyferentyzmowi i obojętności dla rzeczy nas tyle obchodzących, a ustawami poręczonych.

„Pukajcie, a otworzą wam!"

Do Wiednia na bicyklu. Onegdaj przejechał przez Warszawę cyklista litewski, p. Korneli Wiłajszys, udając się na bicyklu do Wiednia. Wytrwały sportsman byłby znacznie wcześniej podążył na kongres, gdyby nie znaczne uszkodzenie welocypedu, które go na cztery dni zatrzymało w Grodnie. Pan W. jest amatorem, należącym do towarzystwa petersburskiego.

Dyrekcja teatrów warszawskich podpisała w tych dniach kontrakt z budowniczym miejskim Żachowskim o przeróbkę teatru Wielkiego, która kosztować będzie 600.000 rs., a prowadzona będzie przez lat kilka. Oświetlenie elektryczne ma być zaprowadzone tylko na scenie.

Jubileusz pułku. W Jarosławiu pułk ułanów im. cesarza Józefa II., który rozporządzeniem z 10. maja br. po wieczne czasy nazwisko to ma nosić, obchodzi 25. i 26. bm. 200-letni jubileusz swego istnienia. Program uroczystości jubileuszowej jest następujący: Dnia 25. bm. popołudniu odbędą się wyścigi w Surochowie, o godz. 8. wieczorem odbędzie się objad dla oficerów i gości zaproszonych na tę uroczystość, o godzinie wieczorem odegra muzyka capstrzyk, połączony z spaleniem ogni sztucznych. Dnia 26. bm. odegra muzyka pułkowa o 5. rano pobudkę, a o godz. 9. rano zostanie odprawioną na polach Surochowa msza polowa. Popołudniu o godz. 2. odbędzie się objad oficerski, a o 5. popołudniu rozpocznie się festyn dla żołnierzy pułku. Wieczorem o godz. 8. odbędzie się uczta. Zabawnie w programie wygląda, iż objad i kolację zamówiono aż u Palugyaya w Preszburgu, jakby tych samych przysmaków w Galicji nie można dostać.

Z dziejów tego pułku, ufundowanego w r. 1688 za cesarza Leopolda I. przez br. Löwenschilda podnieść należy, iż brał on udział w r. 1697 w zwycięztwach ks. Eugenjusza i był w wyprawie bośniackiej. W pułku tym służył od 3. września 1786 r. do 12. listopada 1788 r. ks. Józef Poniatowski jako podpułkownik. Pułkownikiem obecnym tego pułku jest p. Emil Rubner.

Bezwstydne obrabowanie emigrantów. Przed sędzią publicznym w Springfield, Massachusets, wykrył pewien Polak, który przed trzema miesiącami przybył do Nowego Jorku, cały system niecnego obrabowania ubogich emigrantów. Polak opowiadał o swych przypadkach, jak następuje: Gdy z żoną moją przybyłem do Castle Garden, przystąpił do nas poważnie wyglądający pan i obiecał mi pracę na farmie, myto miało wynosić dla mnie 10 dolarów, a dla żony 8 dolarów miesięcznie, włącznie utrzymania. Musieliśmy atoli podpisać kontrakt, w którym obowiązaliśmy się zwrócić koszta, za nas poniesione. Człowiek ten, który nam się wystarał o pracę, był ajentem dla niejakiego Charles Parsons w Northampton Mass. Nietylko my, ale i wielu innych emigrantów, podpisało kontrakt, nie wiedząc, co w nim napisano. Posłano nas na farmę do Sunderland, Mass, gdzie przez trzy miesiące ciężko pracowaliśmy. Po upływie tego czasu dał nam farmer razem 3 dolary. Gdyśmy się pytali, jakim sposobem nam się tylko trzy dolary należy, oświadczył, że ajent dostaje za każdego robotnika, dla którego o pracę się wystara, 10 dolarów komisowego, które atoli bywają odciągnięte od myta robotnika. Gdyśmy jeszcze dalej protestowali, wyrzucił nas po prostu za drzwi. O żebranym chlebie przybyliśmy do Springfield i nie posiadamy obecnie ani jednego centa.

Sprawa ta wywołała wielkie wzburzenie w Springfield, zwłaszcza, iż to, co Polak powiadał, zostało także przez innych potwierdzonem.

Rozumieliśmy dotychczas — dodaje od siebie *Gazeta Polska* — że w Castle Garden znajduje się Polak, którego obowiązkiem jest zajmować się losem świeżo przybyłych, a zwłaszcza ich przestrzegać przed ich oszustami i „łapiduszami". Wielkie nasze stowarzyszenia, czy się nazywają Zjednoczeniem takiem lub owem, Związkiem itp., mają bardzo chwalebne cele, lecz dotychczas, zdaje się, nie są w stanie „zielonego", tj. świeżo przybyłego rodaka przestrzedz przed oszustami i wykpigroszami.

Fotografja jako świadek przed sądem. Czytelnicy przypominają sobie zapewne skandaliczną scenę uliczną, jaka miała miejsce niedawno w Brukseli podczas ślubu ks. Croy z księżniczką Arenberg. Śledztwo, wdrożone w tej sprawie, postępowało bardzo powoli, gdyż wyśledzenie sprawców nastręczało wielkie trudności i dopiero w tych dniach mnóstwo osób otrzymało nagle wezwanie do sądu. Prokuratorja państwa dowiedziała się, że jeden z fotografów wykonał w tym dniu zdjęcie błyskawiczne, które polecono następnie powiększyć i w ten sposób sprawców skandalu wykryto. Jeżeli który z oskarzonych zaprzeczał, jakoby brał udział w awanturze, przewodniczący trybunału przedstawił mu jego wizerunek, przedstawiający go w groźnej pozycji, krzyczącego, z podniesioną laską do góry...

Zapał.

Zapał — to krew — Co w młodem kipi łonie,
To — święty Znicz — Co wiecznym ogniem płonie;
Zapał — to myśl — Promienna i skrzydlata,
Co z posad chce — Poruszyć bryłę świata.
Zapał — to dłoń — Bez końca czynów chciwa,
Powodzi toń — Co wszystkie groble zrywa,
Płonący stos — Co żarem tchnie dokoła,
Potężny głos — Co wiecznie „naprzód" woła.

* * *

Więc, chociaż grom — Za gromem z góry bije,
Północny wiatr — Choć szarpie, huczy, wyje,
Choć szara mgła — Zaległa świat naokół,
A trwożna myśl — Jak ranny drzemie sokół;
Więc, chociaż mróz — Ściął lodem wszystkie zdroje,
I słońca bram — Zaparte są podwoje,
Choć krzepną wraz — I dłoń i duch i serce,
Zapału żar — Niech błyska choć w iskierce.

* * *

Niech młoda krew — Na serca dnie się żarzy,
Gdy łuną zórz — Nie może bić do twarzy;
Niech bystry prąd — W dal płynie, póki może,
Nim wieku lód — Zakuje go w obroże.
Bo przejdzie ten — Czyścowych dusz męczarnie,
Kto młodość swą — W gnuśności prześpi marnie,
I przeklnie świat — Na starość w dzikim szale,
Kto w wiośnie lat — Zapału nie znał wcale.

Nekrologja. Prezydent senatu król. kurji, Jerzy Csanády, zasłużony urzędnik i prawnik węgierski, zmarł nagle w 64 r. życia.

W Zakopanem umarł w sobotę aptekarz z Tarnopola, Jamrógiewicz.

Arcyks. Albrecht nie będzie brał udziału w manewrach galicyjskich, głównie dlatego, że został zaproszony przez ces. Wilhelma na manewra pruskie.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy hr. Tarnowski, przybył z Warszawy do Dzikowa. W Krakowie bawi dr. Ksawery Gałęzowski, znany w świecie naukowym okulista paryski. Prezydent Krakowa dr. Szlachtowski, powrócił do Krakowa. Hr. Alfred Potocki, przybył z Łańcuta do Krzeszowic. Tisza wyjechał do Ostendy.

List do Antonowicza. W znanej sprawie listu jednego ze współpracowników *Diła* do Antonowicza, pisze korespondent kijowski *Dzien. Pozn.* co następuje: Uważamy za konieczne zaprotestować przeciw insynuacjom dziennika *Kijewskoje Słowo*, które utrzymywało, że *Diło* dlatego wystąpiło przeciw uroczystości, że nie dano mu subsydyj. Po zbadaniu kwestji na miejscu możemy najsumienniej zaręczyć, że w postępowaniu *Diła* i autora listu do Antonowicza nic nie było takiego, coby rzucało cień najmniejszy na stronnictwo galicyjskich narodowców.

Rafinowane oszustwo. Rewizorowie policyjni Teichman i Zbrożyl, wyśledzili onegdaj niejakiego Józefa Fischera, który od kilku dni bawi we Lwowie celem wyłudzania datków od rozmaitych osób. Fischer mieszkał w hotelu „pod brodzką koleją" przy ulicy Żółkiewskiej a rewizja dokonana tamże, uwieńczona została pomyślnym skutkiem. Okazało się, że Fischer zbierał datki na rzecz „dotkniętych pożarem wskutek uderzenia piorunu mieszkańców Horpina" i w tym celu miał poświadczenie opatrzone podpisem starosty, wójta i radnych a ozdobione pieczęcią starostwa w Kamionce Strumiłowej. Podpisy są sfałszowane, zaś pieczęć autentyczna. Znaleziono także czyste arkusze papieru opatrzone wspomnianą pieczęcią, jednakże w jaki sposób Fischer przyszedł w ich posiadania nie jest jeszcze

rzeczą skonstatowano. W ten sposób oszust potrafił wyłudzić datki od kilku osób zamieszkałych we Lwowie. W „przedsiębiorstwie" tym był mu pomocny Ksawery K. którego również aresztowano. Fischer był przed kilku laty nauczycielem ludowym następnie pełnił funkcje dyetarjusza przy katastrze, w ostatnich zaś czasach zostawał bez zajęcia i pozostawał w więzieniu śledczem pod zarzutem zbrodni oszustwa.

Jako powód, który skłonił go do sfałszowania wspomnianych świadectw, ma być wedle jego podania nędza i brak środków do życia.

Kąpiel w Pełtwi. Zbytnia ciekawość drogo przepłacił onegdaj lokaj Józef Nukos, który przypatrując się robotom około pokrycia Pełtwi, wpadł do wody i byłby się utopił, gdyby nie szybka pomoc Salamona Ordnera i Abrahama Stoplera, którzy biedaka wyratowali i przy pomocy policjanta odwieźli do szpitala. Będzie to prawdopodobnie ostatnia ofiara naszej bystrej rzeki.

Nieszczęśliwy wypadek. Grzegorz Stegorski, stróż kamieniczny, używszy nadmiernej liczby alkoholu, udał się na dzwonnicę Wołoskiej cerkwi. Zanim jednak wyszedł na górę, spadł ze schodów pierwszego piętra, przyczem odniósł tak silne uszkodzenie cielesne, iż przez kilka godzin pozostawał bez przytomny. Odstawiono go do głównego szpitalu.

I znowu niedziela nie dopisała. Powietrze dżdżyste zniszczyło piękne i urozmaicone plany wycieczkowców, zmuszonych pozostać w domu. Już to funkcja „komitetowego" nie należy w tym roku do przyjemności.

Na gorącym uczynku kradzieży schwytano onegdaj o godz. 10. rano niebezpiecznego złodzieja Edmunda Maruszke, który dostawszy się za pomocą wytrycha do mieszkania p. Jana B., urzędnika gal. kasy oszczędności przy pl. Strzeleckim l. 5, porozbijał wszystkie szafy. Skradzione rzeczy zabrano Maruszka do przesieczania, jednakże w chwili, gdy się chciał ulotnić, został schwytany i oddany w ręce policji.

Oryginalne wesele odbywało się onegdaj po południu w domu przy ul. Sykstuskiej l. 50. Pan „młody" liczył lat 80, panna „młoda" zaś 40. Gdy orszak weselny wrócił do domu, rozpoczęła się sprzeczka między świeżymi małżonkami, drużbami i dorożkarzami. Pan „młody" twierdził, że dorożkarzy mają opłacić drużbowie, ci zaś nie chcieli się na tę propozycję zgodzić, w skutek czego zawezwano pomocy władzy bezpieczeństwa. Gdy więc zjawił się ajent policyjny, a drużbowie zakomunikowali mu swoją stanowczą decyzję, pan „młody" kazał zapłacić należytość żonie. Niestety i to nie nie pomogło, otrzymał bowiem odpowiedź: „nie mam". Jeżeli nie masz, woła 80-letni żonkoś, w takim razie za takiej żony nie potrzebuję. Skończyło się na tem, że stary wyjął z kieszeni pieniądze, następnie jednak niespostrzeżenie się ulotnił i zabawa weselna odbyła się bez udziału pana „młodego". Panna młoda była w jak najlepszym humorze i wesele straty męża nie opłakiwała, drużbowie wypili podwójną porcję wódki i piwa.

Wypadek. Pociąg kurjerski idący w kierunku z Krakowa do Lwowa, we czwartek 16. bm. koło Rudny, przejechał krowę, która niespostrzeżenie dostała się na szyny. Kurjerem jechał arcyksiążę Albrecht, po zatrzymaniu pociągu, arcyksiążę wysiadł i udał się na miejsce wypadku. Po usunięciu przeszkody, pociąg ruszył do Rzeszowa. (*Tyg. Rzesz.*)

Ludność Warszawy. Według źródeł urzędowych ludność m. Warszawy w r. 1887 przedstawia się jak następuje: w d. 1. stycznia r. 1887 liczba mieszkańców miasta wynosiła 439.174, w tej liczbie mężczyzn 212.515 kobiet 216.649, w ciągu roku urodziło się dzieci 16.591, zmarło 10.951, ludność więc do dnia 1. stycznia 1888 roku powiększyła się do 444.814 osób płci obojga (mężczyzn 215.353, kobiet 229.461). Oprócz tego w d. 1. stycznia br. znajdowało się wojska 16.457. W liczbie ludności miejskiej (oprócz wojska) prawosławnych mężczyzn było 7948, kobiet 6504; katolików mężczyzn 128.299, kobiet 136.294; ewangelików mężczyzn 31, kobiet 21; protestantów mężczyzn 8000, kobiet 8408; izraelitów mężczyzn 70.937, kobiet 97.477; mahometan mężczyzn 88, kobiet 38. W ciągu roku 1888 małżeństw zawarto: prawosławnych 113, katolickich 2.576, protestanckich 198, izraelskich 816 i mahometańskich 1.

Od Wydawnictwa w sprawie Dodatku „BLUSZCZU".

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 33 „BLUSZCZU", za sierpień. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśnięta jest stampiglia:

„BLUSZCZ".

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Wiadomości literackie i artystyczne

Szkoła, tygodnik pedagogiczny, organ Towarzystwa pedagogicznego Nr. 33, zawiera: Stanisław Rosół: Szkoły przemysłowe w kraju naszym. — Stanisław Kapłański: Metodyczne opracowanie liczby „10" w 1 roku nauki. (Ciąg dalszy.) — Korespondencje. — Konferencje okręgowe. — Sprawy Tow. Pedag. — Rozporządzenia władz szkolnych. — Piśmiennictwo. — Ogłoszenia.

Zjazd leśników.

Kołomyja 19. sierpnia.

Dziś wieczorem o godzinie 7. zebrali się liczni uczestnicy zjazdu w sali kasyna miejskiego na wieczorze, w czasie której przygrywała muzyka miejska. Komitet gospodarczy złożony z p. burmistrza Asłana, Syg. Wiśniowskiego, W. Szajera, Korostyńskiego, Skowrońskiego i Sokoła dołożył wszelkich starań, ażeby chwile tę gościom uprzyjemnić. Jutro, to jest 20. sierpnia rozpoczną się obrady, o których doniosę telegraficznie. Na razie ograniczę się na podaniu kilku dat ze sprawozdania, które wykazuje ciągły i trwały wzrost Towarzystwa.

Z ważniejszych momentów w życiu Towarzystwa w roku ubiegłym należy zaznaczyć, iż wydział zamianował w całym kraju 135 delegatów, którzy wspierają cele Towarzystwa, a to w pierwszym rzędzie przez pozyskiwanie nowych członków, jak nie mniej udzielaniem sprawozdań z dziedziny gospodarstwa leśnego. Członków czynnych miało Towarzystwo 626. Członków honorowych liczy Towarzystwo ośmiu. Wydział Towarzystwa składał się z prezesa Potockiego hr. Romana. I. wiceprezesa Strzeleckiego Henryka, II. wiceprezesa Glanza Józefa, Hirscha Piotra i Hołowkiewicza Emila, Ligmana Jana, lustratorów lasów, Lettnera Gustawa, ck. radcy lasowego, Makarewicza Romualda, dyrekt. Tow. wzaj. pomocy oficjalistów pryw., dr. Małachowskiego Godzimira, Pławickiego Feliksa, Reicharda d'Reichardsperga Franciszka, dyrek. lasów, Schellenberga Augusta, Schuppa Roderyka, lustratora lasów miejskich, dr. Staneckiego Tomasza, prof. uniwers. i Tynieckiego Władysława, prof. krajowej szkoły leśnictwa.

Na przedstawienie wydziału minister rolnictwa ustanowił dla Galicji krajową komisję leśną dla doświadczeń leśnych, składającą się z panów Strzeleckiego, Glanza, Lettnera, Hołowkiewicza, Hirscha i Tynieckiego. Również zatwierdził minister podział kraju na okręgi doświadczalne: Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, Adama ks. Sapiehę, Romana hr. Potockiego, Władysława ks. Czartoryskiego i Wilhelma hr. Siemieńskiego - Lewickiego. Nim komisja ta się ukonstytuuje, powierzył wydział sprawę doświadczalni leśnej prezydjum Towarzystwa leśnego.

Wydział w myśl uchwały walnego zebrania wybrał komitet do ustawienia pomnika w Brzuchowicach dla leśników, którzy w swoim czasie zalesiali tamże lotne piaski. Komitet ten składają pp. Glanz, Tyniecki, Schupp i Makarewicz. Reprezentacja miasta Lwowa czyniąc zadość prośbie wydziału, przyczyniła się subwencją na pomnik wspomniany w kwocie 50 zł., fundusz cały wynosi ogółem 111 zł. 45 ct W wykonaniu uchwały V. walnego zgromadzenia wydał wydział Towarzystwa odezwę do właścicieli lasów i leśników, by przystępywali do towarzystwa i prenumerowali *Sylwana.* Wydział uchwalił wnieść memorjał do odnośnych władz, ażeby w myśl § 22 ustawy leśnej z 3-go grudnia 1852 z uwzględnieniem stosunków okolicy, oznaczono cyfrą wielkość obszarów leśnych, dla których obowiązani są właściciele utrzymywać samoistnych gospodarzy leśnych. Na wniosek pana Hołowkiewicza wydział odniósł się do prezydenta miasta Lwowa, aby w dalszem uzupełnianiu i ozdabianiu parku Kilińskiego uwzględniano prócz estetycznych także i cele naukowe, tj. sadzono drzewa zagraniczne wytrzymujące nasz klimat i zaopatrzono je tabliczkami oznaczającemi ich nazwy botaniczne, a z łona towarzystwa, a względnie wydziału utworzy się chętnie komitet doradczy w tej ważnej sprawie, zamierzający szerzyć znajomość dendrologji wśród ogółu publiczności i pomiędzy młodzieżą szkolną. Tak sam memorjał zamierza rozesłać wydział i do innych większych miast w kraju.

W roku bież. wezwało namiestnictwo wydział do przedstawienia sześciu mężów nauki na egzaminatorów dla państwowych egzaminów panów Hołowkiewicza, Hirscha, Reicharda de Reichardsperg, Pietrowskiego, Ligmana i Nowickiego.

Wydział odniósł się do komitetu Towarzystwa gospodarskiego, ażeby w przedłożonych ministerstwu wnioskach subwencyjnych na rok 1889, starał się wyjednać dla Towarzystwa 200 zł. na wydawnictwo *Sylwana*, a drugich 200 zł. na zalesienie nieużytków. Lecz niestety, rząd nie raczył uwzględnić tego żądania. W sprawie odznak leśnych dla egzaminowanych leśników, wygotował wydział memorjał z projektem do ustawy, przyznającej (egzaminowanym) i zaprzysiężonym leśnikom służbową suknię lub odznakę, której komu innemu nosić by nie było wolno. Na wniosek komisji wybranej z łona Wydziału w sprawie rozpatrzenia skutków ewentualnych §. 19. ustawy drogowej, wygotował wydział i wniesie na tegoroczną sesję Sejmu kraj. memorjał w sprawie: o ile uzasadnionem jest postanowienie §. 19. ustawy drogowej, zmuszające właścicieli lasów w znaczniejszych eksploatacjach lasowych do nadzwyczajnych datków na cele utrzymania dróg. Towarzystwo było reprezentowane na jubileuszu szkoły leśniczej w Mariabrunn pod Wiedniem, na zgromadzeniu austrjackiego państwowego Towarzystwa leśnego i na zjeździe lekarzy i przy- rodników polskich we Lwowie.

Stacyj fenologicznych miało Towarzystwo 55, a zatem mniej niż w latach ubiegłych. W roku 1889 ustanowione będą stacje w Kutach, Olchowcu, Rymanowie, Mizuniu, Bobowej i Wielkich Oczach.

W miesiącach zimowych odbywały się poufne zebrania leśników we Lwowie.

Zebrania te coraz większem cieszą powodzeniem i odwiedzają je nietylko leśnicy, ale i właściciele lasów i posłowie na Sejm krajowy podczas obrad sejmowych, jakoteż wolno było i w tym roku uczęszczać na takowe uczniom szkoły leśnictwa. Finansowy stan towarzystwa wykazuje stopniowy rozwój i wynik coraz pomyślniejszy, tak samo stosunkowo polepsza się stan finansowy wydawnictwa *Sylwana*, przez zwiększenie się liczby prenumeratorów. Rachunek pieniężny z r. 1887 wykazuje zapas 749 zł., do sierpnia r. 1888 wpłynęło 915 zł. Z tego wydano 455 zł. pozostaje z dniem 1. serpnia r. 1888 zapas 1210 zł., Wydawnictwo *Sylwana* kosztowało w r. 1887 1631 zł. Niedobór wynosił 140 zł. Stan wydawnictwa w r. 1888 wykazuje zapas z d. 1. września 300 zł. Fundusz premjowania zalesień wynosi 150 zł. Fundusz pomnikowy 111 zł. Ogółem stan majątkowy towarzystwa wynosi razem 2110 zł.

Telegram „Dziennika Polskiego"

Kołomyja 20. sierpnia. Miasto całe udekorowane; sala kasyna, w której odbywają się narady, ustrojona bardzo pięknie zielenią, emblematami i trofeami myśliwskiemi. Zebranych powitał otoczony radnymi i członkami komitetu lokalnego burmistrz p. Asłan. W mowie swej zaznaczył on szczególniejsze wśród naszych stosunków zadanie leśnictwa. Lasy nasze trzebione są wrogą dłonią obcych spekulantów, najpiękniejsze drzewa padają pod ciosem siekiery bez racjonalnej gospodarki. Mowca wyraził nadzieję, że leśnicy polscy skierują skutecznie swą pracę ku ochronie naszych lasów od wyniszczenia.

Wiceprezes towarzystwa p. Henryk Strzelecki, objąwszy przewodnictwo w zastępstwie prezesa hr. Romana Potockiego, odpowiedział w gorących słowach na mowę p. Asłana. Staremu miastu Rusi dziękuje za przyjęcie a życzy, by przodowało zawsze w krzewieniu bratniej zgody pomiędzy Polakami a Rusinami.

Wzajemna miłość obu bratnich narodów, to skarb, którego z największą pilnością strzedz nam należy. Przypominając dalej, że czas, w którym zjazd się odbywa, jest uroczystością jubileuszu cesarskiego, wnosi p. Strzelecki okrzyk na cześć cesarza, który zgromadzeni trzykrotnie powtarzają. Następnie przedstawił prez. Strzelecki pp. komitetowych, reprezentantów obcych towarzystw leśnych i gospodarczych i odczytał pismo od ministra rolnictwa, hr. Falkenhayna. Minister składa podziękowanie za uwiadomienie go o dniu zjazdu i przesłanie programu obrad. Następnie odczytał pan Makarewicz Romuald sprawozdanie wydziału za rok 1887/8 (p. wyżej), p. Kowalski przedstawił sprawozdanie komisji szkontrującej, wnosząc o udzielenie Wydziałowi absolutorjum i uznanie, co też uchwalano.

P. Mararewicz przedstawił w dalszym toku budżet na rok 1889. Wydatki 2840 — Pokrycie 3340 — nadwyżka 500 zł. Na propozycję wydziału mianowano członkami honorowymi ks. Władysława Czartoryskiego i Krytyna Lipperta, szefa technicznego zarządu dóbr państw.

Do wydziału ponownie wybrani pp. Romuald Makarewicz, dr. Godzimir Małachowski, prof. Tyniecki i p. Szczepanowski. Do komisji rewizyjnej pp. Dobrucki, Marjański Walery, Demianowski, Zieglbauer i Ornatowski. Wydział przedstawił wniosek p. Seweryna Kolbuszewskiego w sprawie konkursowego premiowania dzieł polskich o leśnictwie. Przyjęto wniosek wydziału, ażeby uznać w zasadzie premiowanie za wskazane i ażeby polecić wydziałowi przedstawienie tych wniosków przyszłemu walnemu zebraniu,

Jedną z najpiękniejszych chwil było postawienie wniosku utworzenia fundacji stypendyjnej dla uczniów szkoły lasowej imienia p. Henryka Strzeleckiego. Wniosek ten po przemowie Gizowskiego przyjęto z entuzjazmem. Prof. Strzelecki nader wzruszony dziękował zebranym za to uznanie. Owacje dla Strzeleckiego powtarzały się bez końca.

Odczyt p. Ligmana wywołał ożywioną dyskusję i oklaski. Po 2. odbył się objad na którym wznoszono toasty. Resztę dnia wypełniły zajęcia fachowe i zwidzenie szkoły garncarskiej. O godzinie 7. odbyła się kolacja wspólna a później przedstawienie amatorskie.

Przegląd polityczny.

* Sejm zwołany ma być — jak z pewnem zastrzeżeniem podaje *Czas* — 10. września, Rada państwa zaś 15. października.

* Do rady powiatowej rzeszowskiej przy wyborze uzupełniającym z grupy gmin wiejskich, wybrany został włościanin Tomasz Szura z Biały.

* W potwierdzeniu naszej telegraficznej wiadomości pisze *Dzien. Pozn.*: *Magdeburger Ztg.* potwierdza wiadomość, że naczelny prezes prowincji poznańskiej, hr. Zedlitz-Trützschler, odbył podróż do Wirtembergji celem pozyskania ludności szwabskiej na kolonistów w W. ks. Poznańskiem, Według *Magdeb. Ztg.* zależeć ma rządowi bardzo na pozyskaniu Szwabów dlatego, że są protestantami i że nadają się znakomicie na kolonistów, czego dowodem ma być kolonizacja, przeprowadzona przez Fryderyka II. w Prusach Zachodnich.

Wywody *Magdeb. Ztg.* dowodzą ponownie, że celem kolonizacji w W. ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich ma być obok germanizacji także sprotestantyzowanie okolic polskich.

* *Reichsanzeiger* ogłasza autentyczny tekst toastu, który opiewa — jak donoszą telegraficznie — w języku niemieckim w sposób następujący. Cała różnica jest, że w miejsce „Strecke" jest słowo „Wahlstatt": „Dass wir lieber unsere gesammten 18. Armee-corps und 42 Milionen Einwohner auf der Wahlstatt liegen lassen, als dass wir einen einzigen Stein von dem, was mein Vater und Prinz Friedrich Karl errungen haben, abtreten". W mowie cesarza Wilhelma nie ma więc wyrażenia: „auf der Strecke liegen lassen" jak to podały dzienniki. Nie wielka zmiana! *Wahlstatt* znaczy plac boju.

* Wiadomo, że zamiar utworzenia w parlamencie austrjackim katolickiego stronnictwa, propagowany głównie przez posła Lienbachera musiał być zaniechany z powodu oporu najbliższych jego towarzyszy. Obecnie pomysł ten znowu występuje na widownię w formie cokolwiek zmienionej. *Oest. Corr.* powiada, że „świetna idea utworzenia katolickiego centrum zaniechaną zostanie z powodu obawy, aby radykalne żywioły między Czechami, Polakami i Słoweńcami, które zwykły głosować z prawicą, nie przyłączyły się do lewicy. Mimo to jednak byłoby utworzenie katolickiego wielkoaustrjackiego stronnictwa na jak najszerszych podstawach rzeczą konieczną. Dotychczasowe ugrupowanie konserwatystów według krajów koronnych było uzasadnione, ponieważ spory językowe stały na pierwszym planie. Dziś, gdy sprawy te załatwione, występują na pierwszy plan kwestje wyznaniowości szkół i chrześcjańskiej reformy socjalnej obrony chrześcjańskiej moralności. Kwestje te są najdonioślejszego znaczenia dla całego życia publicznego i wymagają złączenia wszystkich żywiołów konserwatywnych. Nie dają się one rozwiązać podług krajów koronnych tylko przez silne całe państwo obejmujące stronnictwo katolickie. Rzeczony organ wzywa przyszły wiec katolików, aby do tego stronnictwa pierwsze położył podstawy.

* Klęska pod Saganeiti wywołała w Rzymie wielkie wzburzenie. Pisma opozycyjne dają teraz dobitny wyraz w gwałtownych artykułach przeciw Crispiemu. I pisma watykańskie wyzyskują wypadek przeciw rządowi włoskiemu. Niektóre pisma przemawiają za natychmiastowem zorganizowaniem wyprawy dla pomszczenia poległych. Z zapowiedzianej podróży Crispiego do Niemiec wnoszą jednak, że na razie nie zapadnie w tej sprawie stanowcza decyzja.

(Telegramy z innych pism.)

Wiedeń 18. sierpnia. Burze przeciągają przez całą Austrję i psują festyny, które miały być urządzone z powodu rocznicy urodzin cesarza.

Zapanowało tu niemiłe usposobienie w skutek mowy cesarza Wilhelma podczas odsłonięcia pomnika księcia Fryderyka Karola w Frankfurcie.

Zjazd hr. Kalnokiego z Crispim nastąpi w Friedrichsruhe a nie w Kissingen.

Zupełnie bezpodstawne są wieści o jakimś zwrocie polityki austrjackiej odnośnie do Bułgarji. Nie ma do tego żadnego powodu, przeciwnie, otwarcie kolei do Stambułu stało się powodem, że Austrja, Anglja, Włochy i Niemcy, oświadczyły półurzędownie w Sofji uznanie i zadowolenie z dokonanego dzieła, dodając radę, żeby rząd bułgarski unikał wszystkiego, coby mogło zaostrzyć międzynarodowe stosunki. Oświadczenia te ustne miały znamię życzliwości i przestrogi. Rząd bułgarski dał odpowiedź, że o ile od niego zależy, ręczy za pokój w Bułgarji i niedopuści do żadnych bułgarskich ruchów w Macedonji; zarazem upraszał, żeby wpływano na Portę i na Grecję w tym samym duchu utrzymywania wewnętrznego pokoju. *(Czas).*

Berlin 18. sierpnia. Z Madrytu donoszą, że Barcelonie zagrażają po zamknięciu wystawy liczne i wielkie bankructwa. Rząd ma interwenjować, żeby uniknąć ogólnej klęski. *(Czas).*

Petersburg 16. sierpnia. Krąży pogłoska, że W. ks. Sergjusz Aleksandrowicz wraz z małżonką i bratem Pawłem w początkach września odjeżdżają do Syrji i Palestyny. Poseł austrjacki, hr. Wolkenstein, przybył tu dzisiaj. *(K. W.)*

Petersburg 17. sierpnia. W obecności cara rozpoczęły się dzisiaj w okolicach Petersburga wielkie manewry wojsk, w których uczestniczy 66 i pół batalionów piechoty, 46 szwadronów jazdy i 150 dział. W użyciu są także telegraf polowy, poczta polowa, piekarnie, a wreszcie oddział welocypedowy.

Ogłoszone zostało postanowienie rady państwa co do liczby i sposobu wzywania do służby wojskowej niższych stopni zapasu armji z kraju zakaukazkiego i miejscowości, wchodzących w skład omskiego okręgu wojennego.

Również ogłoszono ustawę drugiego Towarzystwa żeglugi parowej po Dnieprze i jego zatokach. *(K. W.)*

Moskwa 17. sierpnia. Honorowa obywatelka tutejsza, F. I. Uszakowa, przekazała uniwersytetowi moskiewskiemu 340.000 rsr., celem utworzenia stypendjów we wszystkich fakultetach. *(K. W.)*

Petersburg 18. sierpnia. *Now. Wremja* sądzi, że toast cesarza Wilhelme, we Frankfurcie nad Odrą wzniesiony, zwraca się wyłącznie przeciw Francji, nie może zaś być pomimo artykułu *Nordd. Allg. Ztg.* uważanym za pogróżkę, z powodu napomknięcia przez *Nord* o wskrzeszeniu kwestji zwrotu północnego Szlezwigu Danji, zastrzeżonego w art. 5. traktatu praskiego. *Herold* utrzymuje, iż ma podstawy do mniemania, że artykuł *Norda*, z którym polemizuje *Nordd. Allg. Ztg.*, należy do rzędu tych, które *Nord* częstokroć pisze na własne ryzyko. *(K. W.)*

Sofja 18. sierpnia. Major Panica podał się do dymisji, dlatego że szef sztabu jeneralnego major Petrow z okazji rocznicy wstąpienia na tron księcia Ferdynanda, mianowany został podpułkownikiem. *(N. fr. Pr.)*

Lipsk 18. sierpnia. Dzisiaj odbyło się odsłonięcie pomnika zwycięztwa w obecności króla królowej, ks. Jerzego, ks. Fryderyka Augusta i hr Moltkego. *(B. K.)*

Londyn 18. sierpnia. Mówią tutaj, że ks. Ernest Koburg-Gotha obejmie rewizję pisemnej spuścizny cesarza Fryderyka. Z faktem tym łączą podróż cesarz. Fryderykowei do Gotha. *(W. A. Z)*

Wiedeń 20. sierpnia. Dzisiaj rozpoczynają się w Bruck nad Litawą manewry kawalerji, na które przybędzie cesarz. *(G. L.)*

Nowy-Jork 20. sierpnia. W Peruwji (w południowej Ameryce) zasekwestrował rząd wszystkie koleje żelazne, przez obcokrajowców i przy pomocy obcych kapitałów zbudowane. Poseł Stanów Zjednoczonych w Limie założył przeciw temu protest. Reprezentant obcych kapitalistów w Peruwji John Thorndike, przybył do Nowego-Jorku, aby nakłonić rząd Stanów Zjednoczonych do interwencji w tej sprawie. *(G. N.)*

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 20. sierpnia. Schönererowi, który dziś popołudniu rozpoczyna odsiadywanie kary, zgotowali zwolennicy jego demonstrację, podczas której kilka osób aresztowano. Policja interwenjowała przy każdem „*hoch*". Wieczór odbył się komers. Obecnie panuje już najzupełniejszy spokój.

Wiedeń 20. sierpnia. Królestwo portugalscy zwidzali budowle monumentalne, przyjęli Kalnokyego, byli na obiedzie u arcyks. Rainera a wreszcie na uroczystem przedstawieniu opery „Otello".

Paryż 20. sierpnia. Cudzoziemcy, którzy brali udział w ostatnim strejku, zostaną wydaleni.

Rzym 20. sierpnia. Z kilku miast donoszą o trzęsieniu ziemi.

Petersburg 20. sierpnia. Obiegają pogłoski, że car ma przybyć 21. lub 23. do Królestwa na manewry.

Sprawa przyjęcia deputacji abisyńskiej wywołała w prasie prawdziwe wybryki szowinizmu. Wszystkie pisma żądają, ażeby Rosja w porozumieniu z Francją ukróciła samowolę Włochów ufnych w poparcie Austro-Węgier i Niemiec.

Madryt 20. sierpnia. Pociąg idący z San Sebastjan wykoleił się koło Tolozy, kilka osób odniosło lekkie uszkodzenia.

Bayreuth 20. sierpnia. Przybyła tu cesarzowa Elżbieta z arcyks. Walerją na przedstawienie „Parsifala".

Wiedeń 20. sierpnia. Kiedy Schoenerer udawał się dziś do sądu krajowego, wszystkie ulice obsadzone były policją, w skutek czego spokój nie został zakłócony. Tylko w mieście aresztowano kilka osób z powodu okrzyków: „niech żyje!"

Wiedeń 20. sierpnia. Król portugalski został zamianowany właścicielem piątego pułku piechoty.

Berlin 20. sierpnia. Z okazji urodzin cesarza austrjackiego odbył się wczoraj u dworu objad galowy. Po objedzie cesarz Wilhelm odbył wraz z wszystkimi uczestnikami objadu przejażdżkę do Wannsee. Tam oczekiwał gości osobny pociąg kolejowy, który odwiózł ich do Berlina.

Rzym 20. sierpnia. Według *Diritta*, Crispi wyjechał wczoraj z Valdieri do Friedrichsruhe.

Paryż 20. sierpnia. Boulanger został wybrany w Amiens, otrzymawszy 76.094 głosów. Kontrkandydat Bernot miał tylko 41.371 głosów. W Charente otrzymał Boulanger 57.484, Lair 42.416 głosów; w Lille Boulanger 130.152, Koechlin 126.567, Desmoutiers 97.409, Moreau 95.023 głosów.

Z powodu wyboru Boulangera, jeszcze w nocy odbyły się demonstracje. Pospólstwo z hałasem przechodziło ulicami. Przed redakcją pisma *Cocarde* spalono na ulicy ogromny stos oportunistycznych pism. Wiele osób aresztowano.

Petersburg 20. sierpnia. W Skierniewicach rozpoczęto już przygotowania na przyjęcie cara. W południowej Rosji i w Królestwie odbędzie car przegląd 300.000 wojska, zaś w Elisavetgradzie, dokąd car uda się następnie, odbędzie się przegląd 70.000 armji.

Wiedeń 20. sierpnia. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 7·95, na wiosnę 8·64, kukurudza na sierpień 6·83.

Przyjechali do Lwowa

dnia 20. sierpnia 1888 r.

HOTEL ŻORŻA. H. Amphlett, z Kijowa. R. Löwit, z Wiednia. K. Wiszniewski, z Dobrzan. L. Wiśniowski, z Plichowa. A. Witkowski, z Soroki. F. Saip, z Wiednia. O. Schnell, z Firlejówki.

NADESŁANE.

Niniejszem składam publicznie jak najserdeczniejsze podziękowanie Wielmożnemu Panu drowi A. Pullmanowi w Samborze, którego doskonałej wiedzy, tudzież ojcowskiej staranności i pieczołowitości zawdzięczam wyratowanie mego życia z tyfusu i zapalenia mózgu.

S. Brodfeld w Samborze.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 20. sierpnia 1888 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę [illegible]		
kolej galicyj. Karola Ludwika [illegible]	212 —	215 50
„ lwowsko-czerniowiecka [illegible]	225 50	229 —
banku hipotecznego galicyjskiego [illegible]	275 —	279 —
banku kredytowego galicyjskiego [illegible]	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5 proc. w. a.	98 85	100 —
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. [illegible]	101 —	102 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. [illegible]	92 50	93 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	94 10	95 10
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. [illegible]	101 —	102 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. [illegible]	91 25	92 50
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. [illegible]	94 35	95 35
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. [illegible]	89 40	91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 5% w. a. w likwid.	— —	55 —
„ „ „ 4½% „ „ „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	103 25	104 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	91 —	92 —
Losy.		
Miasta Krakowa	20 50	22 50
„ Stanisławowa	— —	84 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 76	5 86
Dukat cesarski	5 79	5 89
Napoleondor	9 72	9 82
Półimperjał	10 8	10 18
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ papierowy	1 19	1 21
100 marek niemieckich	59 70	60 70

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 20. sierpnia 1888 r. (godz. 1 min. 45 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje z poj. kolei Towarzystwa gospodarskiego	40 80	40 40
„ węgierskie banku kredytowego	308 —	308 —
„ Banku anglo-austrjackiego	111 —	110 75
„ Unionbanku	215 25	214 50
„ kolei Karola Ludwika	213 —	213 25
„ kolei północnej	248 —	248 50
„ kolei południowej (Lombardy)	107 90	105 75
„ Tramwaju	— —	— —
„ kolei państwowej	261 80	259 75
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	227 30	227 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	162 —	160 25
Losy komunalne wiedeńskie	141 25	141 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	114 25	114 75
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	103 25	103 25
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	198 —	197 50
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	233 25	232 60
Renta węgierska złota 4-proc.	101 90	101 50
Akcje Bankvereinu	97 30	96 75
Rosyjski rubel papierowy	1 21	1 20
Renta węgierska papierowa	— —	— —
Akcje kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	— —	— —
Berlin, dnia 20. sierpnia 1888 r. (godz. 1 min. 45 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	m. — —	m. — —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcja kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1888.	Pociąg posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·38	6·22
Z Czerniowiec	8·36		6·40	12·06
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna		3·40		
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		8·26		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·23	7·20	8·30
Do Zimnej Wody—Rudno		4·04		
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	1·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23	1·05
Do Czerniowiec	9·20		9·50	10·08
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·35		
Do Stryja, Chyrowa i Zwardonia		8·10		
Do Stryja, Zagórza i Ławocznego		5·20		
Do Bełzca [Tomaszowa]				7·49
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	11·25	5·39	4·03	4·08
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·52	4·05	5·05	12·45

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 20. sierpnia 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6·25–6·75	6·——6·55	6·——6·50	6·——6·50
Żyto	4·50–5·—	4·15–4·55	4·——4·60	4·20–4·80
Jęczmień	4·——6·—	4·——5·80	3·65–4·60	4·20–5·05
Owies	4·50–5·25	3·75–4·45	4·——4·65	3·30–4·—
Groch	4·50–10·5	5·50–10·—	5·10–9·—	4·40–9·—
Wyka	4·50–5·—	4·30–4·75	4·50–5·10	4·10–4·80
Rzepak	9·75–10·50	9·25–10·20	9·25–10·15	9·50–10·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	24·–35·—	17·–36·—	28·–33·—	18·–34·—
Konicz. biała	20·–30·—	30·–36·—	30·–36·—	—·——·—
Konicz. szw.	30·–36·—	30·–35·—	28·–35·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 42 do 55·— — bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter prct. loco Lwów złr. 30·— do 30·25.

Tendencja zwyżkowa. Ruch handlowy na prowincji ożywiony. Tutejsze młyny zachowują rezerwę w zakupnie, gdyż nie mogą zbyć zapasów.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Nauczyciel prywatny zarazem guwerner, z wieloletnią w tym zawodzie praktyką, przysposabiający dobrze chłopców do **klas gimnazjalnych,** znający przytem dokładnie język niemiecki także i francuski poszukuje umieszczenia na wsi. Adresować proszę: M. K. Lwów, poste rest.

Młoda blondynka, pięknej powierzchowności, mająca posagu 8 tysięcy, dla braku znajomości, poszukuje na tej drodze towarzysza życia. Fotografja niezbędna. Adres: **A. S.** poste restante Lwów, liczba 6. 825

Tanio!!! poszukuje się **używanych kamieni litograficznych** wielkość 75 cm. 60 cm. lub też trochę i mniejsze; mających takowe uprasza się o zgłoszenie i podanie ceny pod cyfrą: W. U. Czerniowce poste restante.

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka, we Lwowie, przy ulicy Kopernika liczba 9.

Koło Seminarjum nauczycielskiego we Lwowie jest jednopiątrowa kamienica, 888 zł. rocznego czynszu niosąca przy ulicy Kaleczej l. 4, do sprzedania. Długu galic. kasy oszczędności 3.400 zł. 7.000 zł. gotówki potrzeba. Osobliwie dla pp. restauratorów ważne! Bliższa wiadomość u p. Grabińskiego, zegarmistrza we Lwowie, ul. Halicka l. 18.

Dyetarjusz posiadający egzamin tabularny, z dobrem pismem, poszukuje posady od 4. Września b. r. Łaskawe zlecenia uprasza adresować: Dyetarjusz, Poste restante Lubaczów. 876

Studenci znajdą pomieszkanie, wikt i usługę przy starannej opiece, pod przystępnymi warunkami, w domu pod l. 17, przy ulicy Pańskiej, w parterze, drzwi obok głównych schodów.

Ogrodnik w sile wieku, władający biegle językami polskim i niemieckim w mowie i piśmie, oraz wykształcony przez dłuższą praktykę w swoim zawodzie, posiadający dobre rekomendacje z ostatnich posad, gdzie jest i bywał, — poszukuje umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia uprasza adresować wprost: Witteczek w Ponikwie p. Brody. 822

Zdolny i pracowity, z chlubnemi świadectwami **piwowar** poszukuje odpowiedniego umieszczenia. Adres bliższy: R. S. Tarnów, ulica Kaczkowskiego l. 3, poste restante. 821

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Zygmuntowska 17. I. piętro, 5 pokoi z kuchnią. 748

Ulica Hetmańska 22 — 8 pokoi z kuchnią, spiżarnią i przynależytościami na II. piętrze od 1. października b. r. do wynajęcia.

Pomieszkania większe i mniejsze w realnościach Emila Bertemiliana Brajera Bliższej wiadomości udziela Zarząd tych realności. 826

Polka z Księstwa

z wyższem wykształceniem, władająca biegle językiem niemieckim, niemuzykalna, mogąca udzielać początków francuskiego, poszukuje miejsca jako nauczycielka.

Zależy jej więcej na przyjęciu w grono rodzinne, niżeli na wysokości płacy.

Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Dziennika Polskiego" pod lit. E. R. O.

PASY do MASZYN

ze skór belgijskich, skórą szyte i nitowane, klg. po zł. 3·30, do tegoż spinki i rzemyki, poleca

Karol Fibich

Lwów, plac Bernardyński l. 17

dla ks. Bukowiny komisowy m. Czerniowce Kuciumare l. 27. 2526

Uprzęża całkowite, siodła, uzdy, gurty, oraz wszelkie wyroby rymarskie, siodlarskie i galanteryjne.

Zamówienia uskuteczniają się odwrotnie.

KAWE

w doborowych gatunkach, polecam najtaniej, i rozsełam **franko** w woreczkach 5 kilowych. 2512

Santos żółta pospolita	zł.	8·—
Domingo blada „	zł.	8·40
Portorika zielonawa dobra	zł.	9·—
Kuba zielona dobra	zł.	9·60
Laguayra zielona bardzo dobra	zł.	10·—
Ceylon plantacyjna dobra	zł.	10·40
Ceylon plantacyjna gruboziarnista	zł.	10·80
Ceylon plantac. perłowa „	zł.	10·80
Jawa złotawa aromatyczna	zł.	10·80
Moka arabska silna	zł.	10·80
St. Jago zielona najprzedniejsza	zł.	11·20

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, w Rynku pod l. 42.

Niżej podpisana przyjmuje na stancję panienki, które uczęszczać będą do pensjonatów lub szkół żeńskich we Lwowie. Oprócz opieki macierzyńskiej, znajdą pomoc potrzebną w nauce, ćwiczenia języków francuskiego i niemieckiego, fortepian, mieszkanie suche i zdrowe, stół i utrzymanie dobre za odpowiednie umiarkowaną cenę. Upraszam Szanownych Rodziców o wczesne zgłoszenie pod adresem: **Ol. Garlicka,** Lwów, ul. Trzeciego Maja liczba 9. 2644

Prawnik (sędzia), 30 lat liczący w niemieckiej stronie, poszukuje dla braku czasu, na tej drodze towarzyszki życia — Polki. Osoby poważnie myślące res. rodz. tychże uprasza się o przesłanie oferty koniecznie z fotografją do Redakcji „Dziennika Polskiego" pod lit. **Z. S.** 2629

Na raty

Maszyny i narzędzia rolnicze

najnowszej i najlepszej konstrukcji

sprzedaje 2539

Leon Orlewicz

Lwów, ulica Sapiehy liczba 27.

SKŁAD KAWY Artura Kościckiego

pod godłem: 2504



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22, otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej kawy** i sprzedaje takową po **cenie hurtownej** we Lwowie **1 kilo złr. 1·70 i złr. i 1·80;** na prowincji **4½ kilo złr. 8·70 i złr. 9·15** franco.

Odbiorcom nad 50 kilo opust.

Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

REGENERATOR WŁOSÓW

POWSZECHNIE UZNANY

Pani S. A. ALLEN



przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłę i dzielność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Testo preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.

„JEDNA BUTELECZKA WYSTARCZA" zdaniem wielu osób, których włos siwy odzyskał kolor naturalny, albo których łysina pokryła się włosem po użyciu jednej butelki. Nie jestto wcale farba do włosów.

Fabryka: 92, na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.

Skład we Lwowie w aptekach pp. K. Mikolascha, Beisera, Wewiórskiego i w głównych magazynach perfum. 657

Apteka ZYGMUNTA RUCKERA we Lwowie

poleca 2604 d

własnego wyrobu

Wodę anaterynową do ust

jako najlepszy, od lat wypróbowany środek do konserwowania zębów i do ochrony przeciw chorobom jamy ustnej. **Woda anaterynowa** w małej ilości dodawana do codziennej płókanki, zabezpiecza na zawsze od bolu zębów i usuwa nieprzyjemny odór w ustach.

Cena flakona 40 centów.

Proszek do zębów miętowy i salicylowy

w pudełkach po 25 i 35 ct.

Zmiana lokalu.

Z dniem 7. sierpnia r. b. przeniosłam moją 2628

PRACOWNIĘ SUKIEŃ DAMSKICH

do kamienicy przy **ulicy Sobieskiego liczba 4,** II. piętro, róg ulicy Sobieskiego i Halickiej, nad handlem galanteryjnym i papierowym WPana Kozłowskiego. O czem JWPanie na mnie łaskawe niniejszem zawiadamiam.

MALWINA FISZEROWA

przedtem ulica Teatralna liczba 12. obecnie **ul. Sobieskiego l. 4.**

Sprzedaż koni.

W miasteczku Stawiszcze, Kijowskiej Gubernji, Powiatu Taraszczańskiego, odbędzie się na dniu 7. Października (25. Września) 1888 r. sprzedaż koni przez licytację.

Licytować się będą ogiery i klacze ras Arabskiej i Angielskiej zdatne do stada i pod wierzch, oraz ogiery, klacze i wałachy rasy Normandzkiej i innych zdatne do stada i zaprzęgu, w ogóle około sztuk 30, ze stad Hrabiego Władysława Michała Branickiego i 11 sztuk czystej krwi ze stada Wgo Aleksandra Rakowskiego. Ostatnia stacja Fastowskiej żelaznej drogi miasteczko Białocerkiew.

O szczegółach dowiedzieć się można u Zarządzającego stadami Hr. Branickiego, Pana Antoniego Zakrzewskiego, poczta Białocerkiew, telegraf Stawiszcze.

Licytacja odbędzie się na gotówkę z dodaniem 3% od zalicytowanej sumy na korzyść usługi stajennej.

Nazajutrz po skończonej licytacji koni, to jest dnia 8. Października (26. Września) odbędzie się na folwarku Wyszkowskim Hr. Władysława Branickiego, o 3 wiorsty odległym od Stawiszcza, sprzedaż, również przez licytację, bydła poprawnego ras Sementhal i Holenderskiej, baranów czystej krwi Southdown i chlewni rozpłodowej czystych ras Angielskich Berkshir i Yorkshir.

Niezależnie od licytacji są do sprzedania w każdym czasie na tymże folwarku Wyszkowskim barany Southdown w ilości 20, w wieku od roku do trzech lat. 2594

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2505

Znaczniejszy transport pięknie się napalającej, i bardzo dobrej w smaku

KAWY KARAKAS 2501

otrzymał handel

ALBERTA SZKOWRONA

przedtem **F. W. Królikowski**

we Lwowie, Plac Marjacki l. 7

i sprzedaje takową **najtaniej ½ kilo: 88 ct.**

Przy odbiorze 5ciu kilo franko do każdej stacji pocztowej.

Suknie damskie

Kompletne wyprawy ślubne

bieliznę damską i mezką

znaczenia bielizny i hafty

przyjmują się do roboty po cenach jak najprzystępniejszych

przy ulicy Kopernika l. 23, na dole.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się jak najakuratniej.

Już wyszła i jest do nabycia

we wszystkich księgarniach, jako też w księgarni

ZUKERKANDLA i SYNA w Złoczowie:

NOWA USTAWA GORZELNIANA,

przetłumaczona przez **Ludwika Tertila.**

Cena egzempl. zbrosz. 80 ct., oprawn. w półpłótno 1 zł. 2638

Prawdziwe tylko z tą marką ochronną

Profesora Dra Liebera 2521

Elixir wzmacniający nerwy

do radykalnego wyleczenia uporczywych **cierpień nerwowych,** szczególniej bladaczki, uczucia lęku, bolu głowy, migreny, palpitacji serca, bolu żołądka itd. Bliższe omawia dołączony do flaszki cyrkularz. Za przesłaniem pieniędzy lub za zaliczką do nabycia w aptekach pp. **Z. Ruckera i J. Wewiórskiego we Lwowie;** w wielu aptekach w Krakowie; u Ad. Lateinera i Landsberga w Brodach; u A. Beilla w Stanisławowie; A. Mańkowskiego w Przemyślu; u dra J. Barbera i Sp. w Czerniowcach; u apt Redera w Kopeczyńcach. **Flaszka po 1½, 3, 5 mrk.** Skład główny u **M. Schulza** w Hanowerze, Escherstr.

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.



Bezpośrednia niemiecka komunikacyja pocztowa

pomiędzy **Hamburgiem** a **Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,

pomiędzy **Havrem** a **Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,

pomiędzy **Szczecinem** a **Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,

pomiędzy **Hamburgiem** a **Indiami Zach.** 4 razy miesięcznie,

pomiędzy **Hamburgiem** a **Mexykiem** raz w miesiąc.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Bliższej wiadomości udziela główny ajent dla Galicji **Jakób Klausner w Brodach.** „Nr. 1097." 2507

NIE MA BÓLU ZĘBÓW,

kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów

WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW



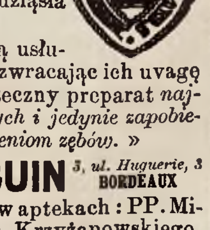
Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1883 r. NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD

« Codzienne użycie kilku kropli Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i leczy próchnienie zębów, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.



« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** *3, ul. Huguerie, 3* BORDEAUX

Znajduje się we *Lwowie* w aptekach: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w *Krakowie* w aptekach PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perfum P. Donning.

TOWARZYSTWO POWROŻNICZE

w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje wyroby powroźnicze: 2506

Postronki do szli i chomąt, lice, szle parciane i w skórę obszyte, naszelniki z łańcuchami, uździenice, krowiaki i wołowody, linewki i pawężniki do wozów, liny do kafaru, gorzelni, kopalń i ciągnienia ciężaru, sznury do bielizny, szpagat różnej grubości. Gurty tapicerskie konopne i jutowe. Hamaki (Hängemathen), sieci różnego rodzaju do rybołowstwa i polowania, sieci na konie (maski) od much.

Na szczególniejszą uwagę zasługują nasze bardzo tanie chodniki szpagatowe na wschody i korytarze, przewyższające pod każdym względem wszystkie tego rodzaju wyroby fabryczne z kokosu i juty, pasy maszynowe tańsze o 50% od skórzanych a wiele od nich silniejsze i gurty do obijania wózków, trwalsze od wszelkich tego rodzaju wyrobów koszykarskich.

Oprócz powyższych wyrabiamy wszystko co w zakres powroźnictwa należy po cenach jak najumiarkowańszych.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Dyrektor:

Ks. Leon Pastor.

Nowy Zakład wychowawczo-naukowy dla panienek

AMALJI d'ENDEL

otwiera się z dniem 1. Września 1888 r.

przy ulicy św. Mikołaja l. 13, w parterze.

W tymże zakładzie udzielać się będzie obok języka polskiego jako wykładowego — gruntowna nauka języka francuskiego — zaś główna uwaga skierowaną będzie na gruntowną naukę języka niemieckiego.

Wpisy codziennie od godziny 11—1 i od 4—6. 2655

Od roku 1845 istniejąca, zaprotokołowana, na kilku wystawach premjowana

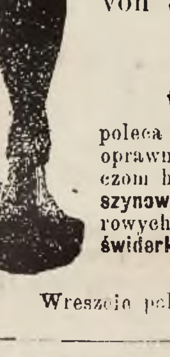
Glaser-, Schrift-

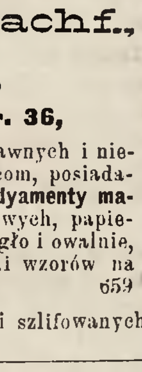
Lithografie- und Maschinen-Diamanten-Fabrik

von Josef Legrady's Nachf.,

Aug. Stricker,

tylko w Wiedniu, V., Kohlgasse Nr. 36,





poleca swój dobrze zaopatrzony skład dyamentów oprawnych i nieoprawnych każdej wielkości szklarzom, odprzedawcom, posiadaczom hut, optykom, litografom, mechanikom, dalej **dyamenty maszynowe,** dla maszynistów do obracania walców stalowych, papierowych i porcelanowych, oraz maszyn krających okrągło i owalnie, **świderki dyamentowe** i t. p. Cenniki, oraz rysunki wzorów na żądanie przesyła się **franco.** 659

Wreszcie polecam mój skład brylantów, rautów i kamieni szlifowanych.

EMIL KUŹNICKI

Oświęcim dworzec (w Galicji)

poleca swoje

wyroby z tektury dachowej i asfaltu

własnej produkcji.

Podejmuje pod kilkoletnią gwarancją wykonanie ***dachów z tektury dachowej i cementu drzewnego*** według najnowszej metody.

Asfaltowania, jakoteż w ten zakres wchodzące roboty wykonywa rzetelnie i po umiarkowanych cenach.

Prospekty, cenniki i wzory są każdemu do dyspozycji.

Dzielni ajenci znajdą umieszczenie! 876

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytém użyciu, nietylko nadzwyczajną wygodę lecz także wielkie zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: J. v. Liebig

na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:

Karol Berck, c.k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu I. Wollzeile 9.

Składy główne u **Ch. Grossnassa i syna** i **Piotra Mikolascha** we Lwowie.

Główny skład nafty salonowej i gospodarskiej.

R. DITMAR we Lwowie

Plac Marjacki i ulica Sobieskiego.

C. k. uprzyw. fabryczny

SKŁAD LAMP

poleca 2514

do ogrodów i kręgielni

Latarnie, Lampy, Lichtarze

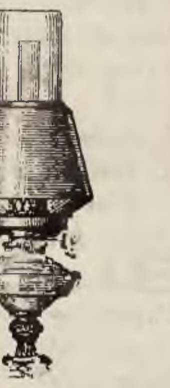
jakoteż

LATARNIE

do oświetlania ulic.

RYSUNKI NA ŻĄDANIE BEZPŁATNIE.

Wysyłka za zaliczką.



Plac Marjacki i ulica Sobieskiego.

Wyłączna sprzedaż R. Ditmara niewybuchowego petroleum.

TOWARZYSTWO

ces. król. uprzywil.

Kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

Wydawanie kombinowanych biletów na okrążne jazdy do podróży na kolejach i okrętach w Danji.

Dodatkowo do kombinowanych biletów na okrążne jazdy w związku zarządów kolei niemieckich wydawane będą odtąd na taki sam termin ważne kombinowane bilety, na okrążne jazdy 1szą 2gą lub 3cią klasą na przestrzeniach kolei duńskich i na z temi w połączeniu zostających okrętach i statkach parowych.

Pojedyncze kupony zawierają przestrzenie:

Kopenhaga—Roskilde
Roskilde—Orehoved
Orehoved—Gjedser
Roskilde—Korsör 2652
Korsör—Kiel
Korsör—Odense
Odense—Fredericia
Fredericia—Vendrup
Fredericia—Vedsted.

Żądanie o wystawienie tych w osobnej okładce mieszczących się duńskich biletów na okrążne jazdy wnosić należy za pośrednictwem kas osobowych do stacji w Czerniowcach przeznaczonej do wydawania kombinowanych biletów na okrążne jazdy.

Bliższe wiadomości udzielają wszystkie ekspedycje biletów jakoteż stacja w Czerniowcach.

Postanowień odnoszące się do wydawania duńskich kombinowanych biletów na okrążne jazdy, mogą zamawiający bilety otrzymać bezpłatnie od Zarządu stacji w Czerniowcach.

Lwów, dnia 14. sierpnia 1888.

Dyrekcja ruchu.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.